

WEŹ ZA DARMO 1 szt.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchoń • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 9/36 • 28/09/2023

BOHATER KAZIMIERZ SOBISZ

str. 3



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Łukasz P. „OSZUKAŁ” niepełnosprawnego?!

str. 18



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

LARES Disco Polo – NARODZINY GWIAZDY

str. 20



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Społecznie szkodliwy” – wójt ATAKUJE inspektora

str. 16



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PIELGRZYM – NA PIESZO

3000 km – z Bytowa do Hiszpanii str. 4

AFERA w powiecie – Szkoła WZIĘŁA

kasę od starosty i ZNIKNEŁA! str. 9

Mieszkańcy MAJĄ DOŚĆ

roszczeniowych pogorzalców! str. 19

Kolei NIE BĘDZIE.

Bytów WYKREŚLONY! str. 2

REKLAMA

„KIBOLSKA” BITWA

str. 14



FOT. CZYTELNIK

w Gostkowie

REKLAMA



Tartak Laska
Andrzej Laska

83-322 Stężycza, ul. Kartuska 30

58 684-33-52 / 608-584-520

tartak@tartak-laska.pl

Wykonujemy:

- Konstrukcje dachowe
- Impregnacja
- Łaty
- Krawężniki

KOALICJA OBYWATELSKA



ROZLICZAM SIĘ
Z PRACY POSELSKIEJ

MOJE SPRAWOZDANIE:



KonwinskiZbigniew



sejm.gov.pl | Posłowie | Konwiński Zbigniew

Zbigniew

KONWIŃSKI



Przedwyborczy „PREZENT”. Pociągów NIE BĘDZIE!

Połączenia kolejowe mieszkańcom Bytowa i okolic nie są do niczego potrzebne. Tak uznał polski rząd wykreślając plan rewitalizacji linii kolejowej nr 211 i 212 z Krajowego Programu Kolejowego do 2030 roku. Burmistrz Ryszard Sylka jest zbulwersowany. Pomoc obiecuje kandydat do Sejmu – Zbigniew Dróżdź.

Mimo naszych wysiłków i starań, pokazania gotowości do działania i zrealizowanych inwestycji, Rada Ministrów przyjęła aktualizację Krajowego Programu Kolejowego bez uwzględnienia linii kolejowej 212 i 211 z Bytowa do Kościerzyny – alarmuje burmistrz Sylka.

Argumentem dla rządzących był rzekomo regionalny charakter projektu.

– To nie usprawiedliwia braku inwestycji w infrastrukturę kolejową, która jest nie tylko kwestią lokalną, ale także krajową. Nie możemy zgodzić się na to, że zostaniemy zepchnięci na boczny tor – komentuje burmistrz.

Podkreśla on, że gmina jest przygotowana do wprowadzenia połączeń kolejowych. Przebudowany został dworzec za

ponad 20 milionów złotych, jest dokumentacja pozwalająca na przystąpienie do przebudowy oraz deklaracja marszałka województwa pomorskiego dotycząca prowadzenia przewozów pasażerskich.

– Decyzja pozostaje w rękach rządu i ministerstwa – zaznacza Sylka.

Przedstawiciele rządu argumentowali, że jest to linia regionalna, więc powinien przebudować ją samorząd województwa. Burmistrz nie zgadza się z tym. Wskazuje, że w wielu miejscach w Polsce podobne linie były naprawiane za pieniądze z budżetu centralnego. Samorządu województwa nie stać na rewitalizację. Marszałek zadeklarował jedynie, że jest w stanie dopłacać do funkcjonowania tej linii, utrzymując przynajmniej sześć par pociągów.

Co ciekawe, jednocześnie ministerstwo wyraziła zgodę na uruchomienie przewozów drezyną z Bytowa do wsi Barnowo. Mieszkańcy będą musieli zadowolić się takiego rodzaju połączeniami kolejowymi.

Spróbowałismy zapytać o zdanie czołowych kandydatów do Sejmu z list KO i PiS. Poseł ze Słupska Piotr Muller wciąż nie odpowiedział na nasze pytania. Kandydat KO Zbigniew Dróżdź, lokalny przedsiębiorca, pofatygował się na bytowski dworzec, aby zabrać głos w sprawie.

– Bytów to jedyne miasto powiatowe, które nie ma połączenia kolejowego z Trójmiastem! – alarmuje Zbigniew Dróżdź. – To zadanie w najbliższej kadencji rządu powinno znaleźć się na stole w Ministerstwie Infrastruktury. Niestety, dotychczas wszystkie takie postulaty były ignorowane.

Zapowiada on, że jeśli zostanie posłem, będzie mieć tę sprawę szczególnie na uwadze. Podkreśla, że rewitalizacja linii kolejowej byłaby realna do zrealizowania, gdyby udało się uwolnić pieniądze Krajowego Programu Odbudowy. Ponadto jeszcze – jak mówi – trzeba „położyć na stole” kwestię budowy drogi ekspresowej północ – południe przez Bytów w kierunku Bydgoszczy. Koncepcja ta pojawiła się, ale została przez rząd zablokowana. Postawiono m.in. na budowę drogi S11 przez Piłę w kierunku Koszalina.

GŁOS Z BYDGOSZCZY

Ta sprawa bulwersuje nie tylko mieszkańców powiatu bytowskiego, ale i osoby z zewnątrz. Zgłosił się do nas mieszkaniec Bydgoszczy, miłośnik kolei.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Ministerstwo wyraziło zgodę na uruchomienie przewozów drezyną z Bytowa do wsi Barnowo

– Powinno być bezpośrednie połączenie ze Słupska przez Bytów i Kościerzynę, magistralą węglową, aż do Łodzi – mówi Andrzej Podlaszewski.

Wyjaśnia on, że magistrala węglowa została zbudowana ponad 100 lat temu przez Francuzów od Śląska przez Zduńską Wołę w kierunku Łodzi.

– Dopiero po zbudowaniu połączenia od Słupska na południe magistrala ta nabrała by krajowego znaczenia – komentuje Podlaszewski. – Nie mamy planu kolejowego, a realizowane są tzw. szprychy, czyli połączenia kolejowe wiodące na pole w Baranowie, na tzw. centralny port komunikacyjny.

Uważa on, że nie należy myśleć tylko o połączeniu kolejowym Bytów – Gdańsk, ale dalej, aż do Słupska, bo tylko wtedy będzie stanowić to jedną całość.

– Całe południe Polski mogłoby jeździć przez Bytów do Słupska i Ustki – komentuje Podlaszewski. – Tylko przy takim rozwiązaniu linia ta będzie mieć znaczenie ogólnokrajowe, a nie regionalne.

Oprócz linii kolejowej jego zdaniem ewidentnie brakuje jeszcze drogi ekspresowej północ – południe, która powinna być zbudowana przez Bytów w kierunku Słupska lub Lęborka, a na południe w kierunku Bydgoszczy.



Zbigniew Dróżdź podkreśla, że Bytów ma odnowiony dworzec kolejowy, ale... bez pociągów pasażerskich

800 OSÓB na starcie, czyli Lang Team Race

Blisko osiemset osób na starcie, piękna pogoda i niezwykle malownicza trasa. Okoliczności tegorocznego finału cyklu ORLEN Lang Team Race w Bytowie nie mogły być lepsze. Finał okazał się niezwykle z wielu powodów. Partnerem wydarzenia - jak co roku - była firma Drutex.

Patrzyłem na szczęśliwych ludzi, którzy pokonywali trasę i sam czułem się szczęśliwy. To był wspaniały dzień – powiedział na mecie dyrektor generalny Lang Team, Czesław Lang.

ORLEN Lang Team Race w Bytowie był wielkim finałem. Wcześniej kolarze ścigali się w Ariamowie i Karpaczu.

– Finał odbył się na moich Kaszubach. Mówię „mo-

ich”, bo stąd pochodzę i zawsze staram się ze wszystkich sił promować ten region – podkreśla wicemistrz olimpijski z Moskwy, a od 30 lat człowiek, który odpowiada za organizację Tour de Pologne.

Bytowski Drutex współpracuje z Lang Teamem od lat. Jest oficjalnym sponsorem, a także partnerem logistycznym oraz sponsorem klasyfikacji „Zwycięzca etapu” w

Tour de Pologne. Wspiera też inne wyścigi kolarskie organizowane przez Lang Team.

– Kolarstwo, zarówno amatorskie, jak i zawodowe, jest nam bliskie od lat. Wielu z naszych pracowników to sportowcy, a ten wyścig odbywa się w naszym mieście. Zapraszamy do kibicowania – mówi Gabriela Gusztyń-Popławska, dyrektor ds. PR w firmie Drutex.

W wyścigu wzięło udział wielu zawodników MLKS Baszta Bytów.

Drugie miejsce w kategorii K2 na trasie MAXI zdobyła Julka Majkowska. Z kolei na trasie MINI na szczycie podium w swoich kategoriach stanęli Joachim Dorszyński, Piotr Maćkowiak i Elżbieta Reca.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

WIEŚCI Z POWIATU
DARMOWY MIESIĘCZNIK

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,

www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,

NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencję prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112

Kazimierz Sobisz – BOHATER wyścigu Czesława Langa

Niektórzy mają bohaterstwo we krwi. Do takich osób z pewnością należy Kazimierz Sobisz, przedsiębiorca z Bytowa. To on jako jedyny zatrzymał się przy kolarzu, który doznał udaru zaraz po starcie wyścigu Orlen Lang Team Race w Bytowie. Za swój bohaterski czyn otrzymał nagrodę fair play od Czesława Langa.



Kazimierz Sobisz – jako jedyny – zatrzymał się i udzielił pomocy kolarzowi

Dla 53-letniego Kazimierza Sobisza był to pierwszy udział w takim wydarzeniu. Wprawdzie od pięciu lat jeździ na rowerze, ale dotychczas jeździł amatersko. Nic dziwnego, że emocje były ogromne, gdy stanął na starcie Orlen Lang Team Race, na terenie bytowskiego kompleksu sportowego. Razem z nim ruszyło kilkuset kolarzy. Emocje ogromne. Tak duże, że większość peletonu przejechała obok starszego mężczyzny, uczestni-

ka wyścigu, który przewrócił się w pobliżu siedziby bytowskich Wodociągów Miejskich. Leżał przy krawężniku.

– Ruszyłem razem z peletonem. Było nas kilkuset, jeden przy drugim. Odjechałem za ledwie około 300 m. od startu, patrzę, a tu jakiś człowiek leży. Zatrzymałem się przy nim, bo było to dla mnie całkowicie naturalne. Zdjąłem z niego rower, a następnie kask. Był nieprzytomny, więc zacząłem krzyczeć, żeby mu pomóc. Trwało

to łącznie około 10 minut, do przyjazdu karetki pogotowia ratunkowego – opowiada Kazimierz Sobisz.

Osobiście pomagał umieścić poszkodowanego na noszach. Mieszkaniec Torunia został przewieziony do szpitala w Słupsku, gdzie zdiagnozowano bardzo ciężki udar. Niestety, kilka dni później mężczyzna zmarł.

– Gdy go wsadzili do karetki wziąłem rower i pojechałem dalej. Chociaż początkowo by-

łem ostatni, to po 42 km udało mi się przegonić około 10 zawodników – opowiada Sobisz.

Początkowo nie wiedział dlaczego jeden z organizatorów poprosił go o podanie numeru startowego. Dowiedział się w momencie gdy został wywołany na scenę. Czesław Lang, organizator wyścigu, osobiście wręczył mu nagrodę fair play.

– Nie spodziewałem się, że zrobią ze mnie bohatera. Uważam, że postąpiłem tak jak każdy powinien postąpić – mówi skromnie. – W życiu najważniejszy jest człowiek, a nie medal. Wtedy ten człowiek potrzebował pomocy, a być może za chwilę my będziemy jej potrzebować.

A jednak wielu innych zawodników przejechało obok poszkodowanego. Mijali go w momencie gdy przechodził udar, lecząc bezwładnie na ulicy Mickiewicza w Bytowie.

Kazimierz Sobisz nie pierwszy raz brał udział w takiej sy-

tacji. Opowiada, że kilkakrotnie zdarzało mu się udzielać pomocy, między innymi tonącemu. Mówi, że odruchowo zatrzymał się, na chwilę zapomniał o wyścigu i wziął się za udzielanie pomocy.

Na co dzień prowadzi firmę transportową i sprzedaje materiałów budowlanych. Jest brankiem zamordowanego Stefana Sobisza. Warto podkreślić, że sprawa śmierci sprzed prawie dwóch lat wciąż nie została wyjaśniona. Prokuratura Okręgowa w Słupsku nadal prowadzi to śledztwo.

Wracając do bohaterskiego czynu Kazimierza Sobisza trafiamy do organizatora wyścigu – Czesława Langa.

– Było to wyjątkowe zdarzenie, zadziało się zaraz po starcie. Wiadomo, jest adrenalina, każdy staje na starcie żeby ścigać się, a ten pan zachował trzeźwość umysłu – mówi Czesław Lang. – Pan Kazimierz odłożył swoje ambicje na bok,



Sobisz za bohaterską postawę dostał nagrodę fair play od Czesława Langa

aby pomóc drugiemu człowiekowi. Właśnie dlatego dostał nagrodę fair play.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

WIDEO!

www.ibytow.pl

Kryminalne „combo” na rowerze

Pod wpływem alkoholu i narkotyków, na kradzionym rowerze zatrzymany przez policję został 28-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Mężczyzna wpadł w ręce policjantów „drogówki” w niedzielne popołudnie (3.09) na ul. Szarych Szeregów w Bytowie. W trakcie legitymowania mundurowi wykryli od mężczyzny alkohol.

– Badanie wykazało, że ma on prawie pół promila alkoholu w organizmie. Zachowanie 28-latkę wzbudzało podejrze-

nia policjantów, więc wykonali dodatkowy test narkotykowy. Ten wykazał, że mężczyzna zażywał amfetaminę. To jednak nie był koniec jego kłopotów. Gdy funkcjonariusze sprawdzili w systemie rower, którym się poruszał, wyszło na jaw, że jest kradziony – mówi Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mężczyzna przyznał, że kilka dni temu zabrał jednoślad spod jednego z bloków mieszkalnych. Został zatrzymany, a rower zabezpieczony. Za swoje czyny 28-latek wkrótce usłyszy zarzuty. Za kradzież grozi mu kara do 5 lat więzienia.

(MATEO)

W Udorpiu powstanie market DINO

Sieć marketów Dino rośnie w siłę, co widać również w powiecie bytowskim. W całym kraju sieć liczy już W Udorpiu powstanie market DINO

Sieć marketów Dino rośnie w siłę, co widać również w powiecie bytowskim. W całym kraju sieć liczy już ok. 2300 sklepów, z czego 116 nowych placówek zostało otwartych w pierwszym półroczu 2023 roku. W planach są kolejne lokalizacje. Wśród nich jest bytowskie Udorpie.

Według informacji, które udało nam się uzyskać – market Dino planowany jest w pobliżu boiska – na styku ulic Chełmińskiej i Orlej. Wniosek w tej sprawie wpłynął do Starostwa

Powiatowego w Bytowie na początku sierpnia, jednak władze wezwały inwestora do uzupełnienia dokumentacji.

Na chwilę obecną ciężko zatem stwierdzić, kiedy ostatecznie miałyby rozpocząć się prace budowlane. Wszystko bę-

dzie zależeć od tempa, w jakim inwestor załatwi wszelkie niezbędne formalności. Miejmy nadzieję, że cały proces zostanie przeprowadzony sprawnie i okoliczni mieszkańcy już wkrótce będą mogli cieszyć się z nowego marketu. (DW)

Kupiłem córce kamerkę internetową. Plus jest taki, że połowę pokoju ma teraz posprzątaną...



REKLAMA

KOŹKOWSKI MASARNIA BYTÓW
tel. 59 822 53 93
ROK ZAŁ. 1996

ZDROWE I TANIE GRILLOWANIE!

Masarnia Kożykowski zaprasza!

ul. Miastecka 6c, Bytów

pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

PIELGRZYM

Trzeba mieć w sobie wiele odwagi i samozaparcia, żeby zrobić to, co zrobił 19-letni Konrad Szweda z Bytowa. Zaraz po zakończeniu edukacji w bytowskiej szkole zawodowej, kupił kilka par butów i ruszył w świat. Dystans nie jest krótki, bo ponad 3 tys. km. Konrad Szweda to pielgrzym. Od początku lipca podąża tzw. Szlakiem Jakubowym do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Rozmawialiśmy z nim w momencie, gdy z terenu Niemiec wkroczył już do Francji. Planowany finał jego pieszej pielgrzymki to grudzień tego roku.

Jakiś czas temu miałem bardzo realistyczny sen. Przysniło mi się, że powinienem pokonać około 3 tys. km pieszo. Tak bardzo „wryło mi się to w pamięć”, że sprawdziłem dystans. Okazało się, że jest to mniej więcej tyle, ile jest z Bytowa do Santiago de Compostela. Przygotowałem się fizycznie i psychicznie do tej wyprawy i w lipcu ruszyłem – mówi Konrad Szweda.

Przed rozpoczęciem tej trudnej trasy uczył się pracy w zawodzie elektryka w bytowskiej zawodówce. Po zakończeniu szkoły przemyślał swoje życie i uznał, że jeśli rozpoczynać przygodę, to teraz jest na to najlepszy moment. Nie założył jeszcze rodziny, nie ma żadnych zobowiązań, więc może ruszać w świat.

– Stwierdziłem, że pora realizować się, bo później w życiu mogę już nie mieć lepszego czasu – podkreśla Szweda.

Zaznacza on, że przed wyprawą nic nie wiedział na temat sanktuarium w Santiago de Compostela. Doszedł do tego dopiero w momencie, gdy szukał na mapie miejsca oddalonego od Bytowa o mniej więcej 3 tys. km. Wybrał kierunek Hiszpania. Tak trafił na informacje o Szlaku Jakubowym i pielgrzymach podążających przez Europę. Tradycją jest, że podąża się szlakiem, wyznaczonym przez muszle św. Jakuba.

Konrad Szweda mówi o sobie, że jest osobą wierzącą, ale zaznacza, że również nie do przesady. Jest w tym temacie zupełnie taki sam, jak wielu jego innych rówieśników. Róż-

nica jest taka, że to on pieszo pokona 3 tys. km. Kibicują mu mama i siostra, które zostały w domu, w Bytowie.

– Ta podróż to jedna wielka przygoda. Człowiek nie wie z czym może liczyć się kolejnego dnia – komentuje Szweda.

Śpi w namiocie, niosąc cały swój dobytek w plecaku. Opowiada, że paradoksalnie najtrudniejsze były pierwsze 3 tygodnie, na trasie przebiegającej przez Polskę.

– Przez pierwsze 3 tygodnie non stop padał deszcz, a ponadto były bardzo intensywne burze. Zdarzało się tak, że musiałem uciekać z namiotu i chować się pod jakimś np. mostem – opowiada Szweda.

W Polsce ruszył przez Miastko i Biały Bór w kierunku granicy z Niemcami. Relacjonuje, że właśnie droga przez Polskę była najtrudniejsza, ponieważ musiał iść wszystkim głównymi drogami, a kierowcy jeździli bardzo niebezpiecznie. Twierdzi, że nie raz „najadł się strachu”, gdy przejeżdżał obok niego rozpędzony TIR albo wyprzedzały się dwa takie samochody.

Idąc przez Europę, wybiera do noclegu miejsca poza dużymi miastami, najczęściej na wsi, gdzieś na uboczu – na łące, pod lasem.

– Za granicą jest dużo uchodźców, osób z dawnych kolonii. To są osoby, które często mają predyspozycje do popełniania różnego rodzaju przestępstw. W mniejszych miejscowościach takich osób nie ma, więc staram się unikać większych miast – opowiada Szwe-

da. – W tej podróży czas płynie dla mnie zupełnie inaczej niż dotychczas. Cieszę się podróżą, widokami i nigdzie się nie spieszę. To jest przygoda, którą będę pamiętał do końca życia.

Dziennie robi od 20 do 30 km, przesuwając się cały czas do przodu. Dotychczas nie miał żadnych niemiłych przygód. Zdarzało się, że ludzie mu pomagali, np. ofiarowując butelkę wody czy coś do jedzenia. Sam jest finansowo zabezpieczony. Ma ze sobą oczywiście

To jest przygoda, którą będę pamiętał do końca życia

Konrad Szweda

kartę bankomatową. Na bieżąco uzupełnia skromne zapasy, aby też zbyt dużo nie dźwigać.

– Zazwyczaj idę normalnymi drogami, ale tymi bocznymi, mniej uczęszczanymi. To są drogi, na których praktycznie w ogóle nie ma samochodów. Najlepiej szło mi się przez Niemcy, gdzie praktycznie cały Szlak Jakubowy pokonałem takimi bocznymi i mało uczęszczanymi drogami – zaznaje Szweda. – Co innego było w Polsce, gdzie naprawdę przez dłuższy czas musiałem iść przy głównych drogach, między tymi pędzącymi samochodami osobowymi i ciężarowymi. To była „masakra”. Głowa od tego bolała. W Polsce był największy „hardcore”!

W Niemczech Szlak Jakubowy jest bardzo dobrze oznaczony. Bez częstego sprawdzania

na mapie szedł „jak po sznurku”. A jak reagują ludzie?

– Reagują życzliwie, oferują pomoc, ale są też ciekawi gdzie ja idę z tym plecakiem – uśmiecha się Szweda.

Warto podkreślić, że w Niemczech miał tydzień przerwy. Trafił na ogłoszenie, w którym poszukiwano osób do pomocy na budowie. Zgłosił się jako elektryk. Trafił do ekipy składającej się głównie z polskich fachowców. Pracował w okolicach Monachium. Po wykonaniu zadania nowo poznani koledzy z pracy odwieźli go około 100 km na Szlak Jakubowy, gdzie ruszył dalej w kierunku Hiszpanii.

– Musiałem uzupełnić środki na koncie, bo bez pieniędzy taka podróż nie byłaby raczej możliwa. Nie ryzykowałbym ruszając w trasę bez środków na koncie – zaznacza Szweda.

Wskazuje on, że być może, jak dotrze do Hiszpanii, tam również „zaczepi się” do jakiejś pracy, przynajmniej na jakiś czas. Ostatecznie jednak zamierza wrócić do Polski, no chyba, że przewrotny los potoczy się inaczej. Szweda nigdy nie mówi „nie”. Poddaje się losowi, jego przeciwnościom i pozytywnym aspektom.

Jeśli chodzi o wysiłek, zapewnia, że dobrze to znosi. Mówi, że najtrudniejsze były pierwsze tygodnie, ale teraz jest już coraz lepiej. Po drodze zniszczył już jedną parę butów i druga właśnie kończy swój okres przydatności do użycia.

– Najgorzej było do Berlina, a później pojawiały się jedynie czasem jakieś odciski. Jeśli



Konrad Szweda podąża pieszo przez Europę, Szlakiem św. Jakuba

chodzi o bóle mięśniowe, żadnych nie odczuwam – zastrzega Szweda.

Plecak jest ciężki, bo jest w nim namiot, ubrania i przede wszystkim ładowarka do telefonu. Raz na 2–3 dni ładuje telefon na stacjach paliw. To jego narzędzie do kontaktu ze światem, ale i do dokumentowania trasy. Nagrywa filmy i regularnie wstawia je na swój kanał na TikToku.

– Nie mam żadnej kuchni. Jem jedzenie, które jest w sklepach, bo nie chciałem brać zbędnego balastu – opowiada Szweda.

Ujawnia, że ma od dawna problemy z kręgosłupem, ale nie przeszkadza mu to w pokonaniu tak długiego dystansu.

Jeśli chodzi o higienę, myje się w jeziorach na trasie. W taki sposób myje też zęby. Od początku trasy nie golił się i nie zamierza tego robić.

– Zapuszczam brodę, więc na święta będzie można mnie wynająć w roli Świętego Mikołaja – uśmiecha się Szweda.

Przewiduje, że jak już wróci do Polski, to pierwsze zużyte buty wystawi na aukcję charytatywną, aby zebrać pieniądze na jakąś fundację.

– Do Polski zamierzam wrócić samolotem, ale być może nie będzie to moja ostatnia podróż – dodaje tajemniczo Szweda.

W głowie ma plan pieszej wycieczki przez USA, od Waszyngtonu do Los Angeles.

Aby tego dokonać, będzie szukać sponsora, bo przecież taka podróż to przede wszystkim ogromny koszt przelotu do USA, a i na trasie trzeba mieć jakieś pieniądze.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

SZLAK JAKUBOWY

Droga św. Jakuba, nazywana jest często także po hiszpańsku Camino de Santiago – szlak pielgrzymkowy do katedry w Santiago de Compostela w Galicji w północno-zachodniej Hiszpanii. W katedrze tej, według przekonań pielgrzymów, znajduje się ciało św. Jakuba Większego Apostoła. Nie ma jednej trasy pielgrzymki, a uczestnicy mogą dotrzeć do celu jednym z wielu szlaków. Droga oznaczona jest muszlą św. Jakuba, która jest także symbolem pielgrzymów, i żółtymi strzałkami. Istniejąca od ponad tysiąca lat Droga św. Jakuba jest jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych, obok szlaków do Rzymu i Jerozolimy. Według legendy ciało św. Jakuba przewieziono łodzią do północnej Hiszpanii, a następnie pochowano w miejscu, w którym dziś znajduje się miasto Santiago de Compostela.

WIDEO!

www.ibytow.pl

REKLAMA

BRYGADA RR

INSTALACJE SERWIS

✓ DOBÓR, MONTAŻ, SERWIS POMP CIEPŁA (AUTORYZACJA PANASONIC)

✓ TYLKO SPRAWDZONE URZĄDZENIA FIRM T.J. DAIKIN, FUJI, PANASONIC, LG, GREE

POMPY CIEPŁA KLIMATYZACJA REKUPERACJA

WENTYLACJA MECHANICZNA I REKUPERACJA CHŁODNOŚĆ

ZADZWOŃ!

608 213 993

REKLAMA

ARDON
CENTRUM USŁUG STOLARSKICH

do-15%
NA WSZYSTKIE
OKUCIA I AKCESORIA
MEBLOWE

www.ardon.com.pl

PLYTY MEBLOWE | BLATY
FRONTY LAKIEROWANE I AKRYLOWE
OKUCIA I AKCESORIA MEBLOWE

ul. Szarych Szeregów 10 | Bytów
tel. 697 700 688

DOWÓZ DO KLIENTA

TERMIN REALIZACJI MAX 7 DNI

BIJĄ w Bytowie!

Wiele w życiu przeżył, przez lata był kierowcą spółki PKS Bytów i zawsze wieczorami po Bytowie poruszał się bez obaw. W ostatnich miesiącach podobno wszystko zmieniło się na gorsze. Mieszkaniec ulicy Kochanowskiego alarmuje, że strach po zmroku wychodzić na ulicę. Ostatni przykład to pobicie jego sąsiada, co szczególnie zbulwersowało 80-latką. Twierdzi, że przemocy dopuścili się obcokrajowcy, prawdopodobnie Ukraińcy lub Gruzini.



Jerzy C. twierdzi, że po zmroku na bytowskich ulicach zrobiło się niebezpiecznie

Wydarzyło się to 12 września około godz. 23:00, w centrum miasta, przy ulicy Kochanowskiego, naprzeciw sklepu RTV AGD. Mój dużo młodszy ode mnie sąsiad siedział na ławce na terenie zielonym przy blokach Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zaczepiło go prawdopodobnie trzech Ukraińców. Pobili go, zabrali telefon i 100 zł – zeznaje Jerzy C., mieszkaniec Bytowa. – Tak mocno dostał w czoło, że przytomność stracił. Siniaka pod okiem ma do dziś.

Mężczyzna mówi, że występuje w imieniu sąsiada, bo on sam nie chciał relacjonować tego w mediach. Poszkodowany ma około 35 lat. Sprawa zo-

stała zgłoszona policji, która szuka sprawców.

– On ich w żaden sposób nie prowokował. Po prostu siedział na ławce, bo był na spacerze z psem – podkreśla pan Jerzy. – Takich przestępców powinni likwidować!

Według jego opowieści, podobno poszkodowany miał w komendzie usłyszeć, że... sprawa najprawdopodobniej zostanie umorzona.

– Niebezpiecznie zrobiło się na mieście. Wieczorem boję się wyjść z domu, aby nie spotkał mnie taki sam los, jak młodszego sąsiada. Chuliganów jest pełno. Ja też kiedyś byłem zaatakowany, ale odskoczyłem, chwyciłem za kieszeń, udając, że mam gaz i wówczas uciekli – opowia-

da pan Jerzy. – Mnie zaatakowali Polacy, te nieroby siedzące na ławkach. Policja kilka razy dziennie ich zatrzymuje, ale oni i tak swoje robią.

Nasz rozmówca opowiada, że był podoficerem Wojska Polskiego, a także instruktorem nauki jazdy. Mówi, że wiele przeżył, ale w ostatnich miesiącach w Bytowie zrobiło się szczególnie niebezpiecznie.

– Dawno temu była dyscyplina stalinowska. Teraz takiej dyscypliny nie ma, a ja na emeryturze chciałbym móc spokojnie spacerować wieczorami po ulicach – podkreśla.

Czekamy na odpowiedź policji w tej sprawie.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

WIDEO!

www.ibytow.pl

REKLAMA



DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy:

Pracowników do produkcji stolarki okiennej-drzwiowej z PVC, drewna i aluminium

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

Jerzy Barzowski – polityczny... Robert Lewandowski?

To może się udać – tak myśli radny wojewódzki, Jerzy Barzowski, który z 9. miejsca na liście Prawa i Sprawiedliwości kandyduje do Sejmu. Jak mówi, wysoko ocenia swoje szanse w wyborach. O wysokich szansach mówi również wicewojewoda, Mariusz Łuczyk, którego ulokowano dopiero na 25. miejscu tej samej listy. Barzowski to były poseł i radny wojewódzki z Bytowa. Łuczyk to wicewojewoda i założyciel Prawa i Sprawiedliwości w powiecie bytowskim. Barzowski mieszka w Bytowie, a Łuczyk w Miastku. Jeśli chodzi o przedstawicieli naszego powiatu, będą rywalizować z kandydatami z Koalicji Obywatelskiej. Są to Jaromir Szroeder z Bytowa i zlokalizowany na miejscu nr 26 przedsiębiorca, Zbigniew Drózd. Ten ostatni znany jest z tego, że prowadzi firmę spedycyjno-transportową, poradnię zdrowia psychicznego w Bytowie i w Miastku, jest działaczem społecznym, a nawet muzykiem rockowym. Z listy Koalicji Obywatelskiej kandyduje jako osoba bezpartyjna, odmówił odebrania partyjnej legitymacji.



Radny wojewódzki, Jerzy Barzowski, jest przekonany, że uda mu się zdobyć mandat posła z listy Prawa i Sprawiedliwości

Swoje szanse oceniam bardzo wysoko – mówi Jerzy Barzowski. – Mam nr 9, a więc taki sam, jak Robert Lewandowski, grający jako środkowy napastnik. Myślę, że moje szanse są duże, ale oczywiście wyborcy ostatecznie zdecydują.

Wylicza on, że w okręgu nr 26 Słupsk – Gdynia do zdobycia jest łącznie 14 mandatów. Aktualnie Prawo i Sprawiedliwość ma 5 posłów z tego okręgu. Barzowski przewiduje, że po tych wyborach wynik będzie lepszy, a więc 6 posłów. Byłoby to powtórzenie wyniku wyborów



Artur Dziambor startuje z ostatniego miejsca na liście Trzeciej Drogi

z 2015 roku. Warto dodać, że już po ostatnich wyborach Prawo i Sprawiedliwość straciło jedną posłankę. To Magdalena Sroka, która po zdobyciu mandatu odeszła do Porozumienia Jarosława Gowina. Już wiadomo, że o mandat posła nie będzie ubiegać się Janusz Śniadek. Według Barzowskiego pewni kandydaci to rzecznik rządu Piotr Müller, startujący z nr 1, a za nim Marcin Horała, Aleksander Mrówczyński i Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

– Lista jest silna. Na sześć mandatów możemy liczyć, a ja uważam, że będę tym szóstym posłem, wybranym do Sejmu – komentuje Barzowski. – Jest szansa, żeby po 20 latach powiat bytowski znowu miał posła. To bardzo ważne dla naszego regionu, bo wiele inwestycji wymaga dodatkowego wsparcia. Ja na pewno bym temu podolał.

Rozmawiając z nim dalej, dowiadujemy się nawet... jaki będzie całkowity wynik wyborów w okręgu nr 26.

– Będzie 5 mandatów dla PiS, 5 mandatów dla Koalicji Obywatelskiej, 1 dla Lewicy, 1 dla Trzeciej Drogi i 1 dla Konfederacji. O ostatni, 14. mandat, będzie rywalizacja pomiędzy PiS i Koalicją Obywatelską – wylicza Barzowski.

Ogłasza on, że to jego ostatnia kampania wyborcza. Mówi, że ma 72 lata, więc czas na emeryturę. Jeśli jednak dostanie się do Sejmu, to oczywiście nadal będzie pracować, a jeśli nie, zamierza powoli kończyć karierę polityczną.

– Jestem urodzonym optymistą, więc uważam, że szanse w wyborach parlamentarnych są duże, a nawet dalej – wiosną w wyborach samorządowych mamy szansę przejąć władzę w samorządach – zapowiada Barzowski.

Od innego polityka PiS dowiadujemy się, że – jego zda-

niem – Barzowski może mieć szansę na zostanie posłem po raz drugi. Wprawdzie jego wewnętrznym rywalem w partii jest wicewojewoda Mariusz Łuczyk, ale...

– W poprzednich wyborach był jedynym reprezentantem PiS z powiatu bytowskiego i nie osiągnął dobrego wyniku. Właśnie dlatego skazano go na banicję i wyrzucono na miejsce nr 25. Nikt raczej nie przewiduje, żeby mógł osiągnąć dobry wynik, więc jest raczej tylko numerem na liście – ocenia polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Innego zdania jest główny zainteresowany, Mariusz Łuczyk. Jego zdaniem są duże szanse, że uda się osiągnąć dobry wynik, a być może i dostać się do Sejmu.

– Wybory parlamentarne to gra drużynowa. Szanse naszej grupy na kilka mandatów oceniam bardzo wysoko, a swoje indywidualne trochę słabiej, ze względu na pozycję na liście. Wsparcie grupy jest jednak bardzo ważne. To jest dla mnie najważniejszy cel – komentuje Łuczyk.

Ze źródeł zbliżonych do Prawa i Sprawiedliwości dowiadujemy się, że wewnętrzne nastroje nie są tak dobre, jak mówią kandydaci. Mówi się, że będą maksymalnie 4 mandaty, więc o jeden mniej niż obecnie mieli. Będą 4, jeśli po wyborach znowu ktoś z partii nie ucieknie, jak uczyniła to Magdalena Sroka. Politycy nieoficjalnie mówią, że największym „szkodnikiem” dla nich jest Konfederacja, która odebrała im już przynajmniej kilka procent poparcia.

Mają wielkie nadzieje związane są z wyborami do Senatu, gdzie kandydatem jest wojewoda Dariusz Drelich. Przeciwno niemu startuje związana z partią Razem Anna Górska i przedsiębiorca – rolnik z Ko-

ścierzyny, radny Sejmiku Województwa Pomorskiego, Dariusz Męczkowski. W innych sondażach przewidywane jest zwycięstwo Męczkowskiego. Kandydatce lewicy w kaszubskich powiatach – bytowskim, kartuskim i kościerskim – większość osób nie daje żadnych szans. Jest kandydatką z listy Koalicji Obywatelskiej.

Opowieści polityków PiS o wysokich szansach w wyborach negatywnie ocenia Artur Dziambor, który startuje w tych wyborach z ostatniego miejsca na liście Trzeciej Drogi. W poprzedniej kadencji był posłem Konfederacji.

– Nie ma takiej możliwości, żeby w okręgu gdyńsko-słupskim Prawo i Sprawiedliwość miało 6 mandatów. Będzie miało 4 mandaty i to tylko wte-

dy, jeśli będzie mieć szczęście – ocenia Dziambor. – Po drugie, pozostaje mi życzyć powodzenia panu Barzowskiemu. Jeżeli rzeczywiście chce zostać posłem, będzie musiał pokonać jednego z posłów. Życzę szczęścia w wyborach, bo zmiana składu Sejmu zawsze może być pozytywna. Nie wszyscy muszą być politykami ponad 20 lat.

Patrząc na sondaże, Trzecia Droga może dostać 1 albo 2 mandaty. Jego zdaniem, jeśli będą 2, jego szanse są duże, ponieważ jest posłem dość znany i aktywny. Jeśli będzie 1 mandat, jego zdaniem dostałby go raczej Marek Biernacki, startujący z pierwszego miejsca na liście Trzeciej Drogi.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIA CZYTELNIKA

Pan premier D. Tusk objął tekę premiera, kiedy był ogólnosiątkowy kryzys gospodarczy. Powiedział wtedy emerytom, że otrzymają waloryzację po równo i dotrzymał słowa. Ci, którzy mieli wyższe emerytury, zwrócili się do Trybunału Konstytucyjnego, że to jest niezgodne z Konstytucją. Trybunał Konstytucyjny uznał rację premiera D. Tuska. Teraz premier J. Kaczyński – tym, którzy byli na tzw. świadczeniu przedemerytalnym, którym wypłacano to świadczenie z Rejonowego Urzędu Pracy, przeniósł to świadczenie w miesiącu czerwiec do ZUS-u i nie otrzymali waloryzacji. D.Tusk dał waloryzację po równo, a J. Kaczyński nie dał wcale.

Brunon K., Bytów



PRACOWNIK
Fabryka okien drewnianych
Sangerhausen
Fabryka okien PCV
VERL

ZAROBKI DO
10 000 zł

UMOWA O PRACĘ

OPLACAMY  



+ 48 883 555 705



kontakt@kadryiplace-koszalin.pl

ZŁODZIEJE bannerów wyborczych

Złodzieje okradają nie tylko sklepy i prywatne posesje. W czasie kampanii wyborczej wzięli się za kradzież... banerów wyborczych. Bytowscy kryminalni zatrzymali trzech mężczyzn, którzy na terenie powiatu bytowskiego ukradli kilkanaście takich banerów.

Zatrzymani to mężczyźni w wieku 27, 20 i 18 lat. Zostali zatrzymani i przewiezieni do jednostki. Noc spędzili w policyjnym

areszcie, a śledczy przedstawili im zarzuty kradzieży. Teraz a o ich losie zadecyduje sąd. Za kradzież grozi kara do 5 lat więzienia.

Policjanci odzyskali część skradzionych banerów, które sprawcy porzucili w lesie. Straty oszacowano na kilkaset złotych.

(MATEO)

PSY 2 spowodowały WYPADEK! Właściciel POSZUKIWANY

Ponad 2,3 mln osób obejrzało nasz video reportaż w tej sprawie. Nic dziwnego. Taki scenariusz trudno byłoby nawet wymyślić, a jednak to prawda. Dwa psy w typie owczarków niemieckich spowodowały wypadek na drodze wojewódzkiej numer 212, w rejonie miejscowości Zbysław (gm Bytów). Poszkodowani otarli się o śmierć. Teraz proszą o pomoc i poszukują nie tylko właściciela psów. Do wypadku przyczynił się również kierowca Audi, który uciekł z miejsca zdarzenia. Być może ma jakiś związek z tymi psami?



Jadący Peugeotem Bogdan Kosenko dachował chwilę po tym, gdy drogę zajeżdżał mu kierowca Audi, a następnie wybiegły dwa psy

Niedziela 10 września to pechowy dzień dla Bogdana Kosenko. Około godziny 10:00 rano jechał z Bytowa w kierunku Unichowa i Budowa. Jak opowiada, na prostej drodze za Gostkowem, jeszcze przed skrzyżowaniem do miejscowości Zbysław, zaczął wyprzedzać samochód jadący około 70 km/h. Z tyłu za nim manewr wyprzedzania rozpoczął kierowca Seata. Był to początek splotu nieszczęśliwych zdarzeń.

- W momencie gdy wyprzedzałem ten samochód z drogi leśnej po lewej stronie, na mój lewy pas, zaczął wyjeżdżać kierowca Audi. Odbiłem w prawo, aby uniknąć zderzenia z nim i wtedy zza tego samochodu wybiegły dwa psy. Aby ich nie potrącić pojechałem jeszcze bardziej w prawo, złapałem pobocze i dachowałem - opowiada Bogdan Kosenko.

Wyprzedzany przez niego VW Touran oraz Seat jadący za nim zatrzymały się, aby udzielić pomocy. Kierowca Audi, który wyjeżdżał z lasu, chwilę stał, a następnie z piskiem opon ruszył w kierunku Gostkowa. Uciekł. Niestety, nikt z kierowców nie miał wideorejestratora, więc tablice rejestracyjne Audi są nieznanne.

Chwilę po wyjściu z samochodu Kosenko włączył nagrywanie w telefonie i uwiecznił pierwsze dwie minuty, krótko po wypadku.

- Na szczęście nie odniosłem poważnych obrażeń, a moja kobieta ma ranę kolana. Gdyby ten kierowca Audi nie wyjechał z drogi leśnej na ulicę, to być może zdołałbym zauważyć te dwa psy. Niestety, psy były poza zasięgiem wzroku, a ponadto one też pewnie nie widziały, że

z naprzeciwka jedzie samochód - opowiada Kosenko. - Jaki normalny kierowca wyjeżdża z drogi podporządkowanej na drogę z pierwszeństwem przejazdu i to jeszcze w momencie gdy na lewym pasie znajdują się dwa samochody wyprzedzające inne auto? Albo był pijany, naćpany, albo miał coś wspólnego z tymi psami. Dlatego uciekł.

Kosenko prosi o pomoc w ustaleniu danych kierowcy Audi oraz właściciela psów. Niewykluczone, że kierowca Audi ma coś z tym wspólnego. Pojawiło się podejrzenie, że uciekł ponieważ chwilę wcześniej porzucił psy w lesie, a one ruszyły za nim. Wyglądały na zadbane, miały obroże. Po wypadku przez chwilę przebywały na miejscu, a następnie oddaliły się. Nie zostały złapane.

- Kierowca Audi uciekał w stronę Bytowa, więc może ktoś po drodze ma monitoring, na którym uwieczniony został ten samochód? Było to po godzinie 10:00 rano w niedzielę 10 września - dodaje Kosenko.

Wszystko będzie jasne jeśli uda się ustalić sprawcę zdarzenia, albo właściciela psów. Pracują już nad tym bytowski policjanci, którzy byli na miejscu.

- Policjanci wstępnie ustalili, że kierowca osobowego peugeota w czasie wyprzedzania nagle zauważył włączający się do ruchu z jego lewej strony inny,

na ten moment nieustalony pojazd, a tuż za nim dwa biegnące psy. Celem uniknięcia zderzenia, kierowca peugeota gwałtownie skręcił, stracił panowanie nad pojazdem i dachował w rowie. Nikomu nic się nie stało, a kierowca był trzeźwy - mówi st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

W związku ze spowodowaniem zagrożenia w ruchu drogowym, policjanci bytowskiej jednostki prowadzą w tej sprawie czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie. Ustalają szczegółowy przebieg tego zdarzenia oraz wszelkie jego okoliczności.

Świadkowie mogą zgłaszać się za pośrednictwem redakcji dzwoniąc pod numer telefonu 513 313 112. Zapewniamy anonimowość.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112
FOT. BOGDAN KOSENKO

OPINIE ibytow.pl

Jedzie gościu przez las i wyprzedza. Wyjeżdża gościu z podporządkowanej na swój pas. Jestem ciekaw czy nie było tam podwójnej ciągłej. Wybiega zwierzyna z lasu, gościu łapie pobocze i go wyrzuca. Kto tu jest winny? Kierowca co wyjechał z podporządkowanej? Psy które wybiegły z lasu? (Czy byłaby różnica gdyby był to dzik i czy też szukaliby właściciela?) Czy w końcu kierowca, który nie zachował szczególnej ostrożności, który jadąc przez las chciał uniknąć zwierzyny? Mi się wydaje, że każdy ma tam swoją część winy, ale najważniejsze to ukarać właściciela psów, bo go tam nie było.

BTW

Wg mnie te psy zostały wyrzucone. To nie jest normalne zachowanie psa, który uciekł komuś z podwórka. Psy ewidentnie czekają

na swojego pana. Na nagraniu widać jak patrzą na samochody i biegną za jednym z nich, trzymają się drogi, nie uciekają od niej. Nie odstraszył ich nawet huk wypadku.

Krystyna Kempny

Czyli możliwością jest to, że właściciel chciał zostawić psy w lesie. Widać, że się słuchają. Jeszcze jak podobno wybiegły za autem i nie są agresywne, poszukać właściciela i przekopać mu tyłek, innej opcji nie widzę. Policja i tak nic nie zrobi. Powinni zacząć karać takie osoby pozbawieniem wolności. Wtedy to by się oduczyli ludzie.

Po co tresować takie psy, a potem zostawiać na pastwę losu?

Damianek Danziog

WIDEO!

www.ibytow.pl

Stracił prawo jazdy zanim je odebrał!

Funkcjonariusze zatrzymali młodego kierowcę, który wsiadł „za kółko” po marihuanie. Kontrola drogowa wykazała, że 18-latek prawo jazdy zdał w ubiegłym miesiącu i nie zdążył jeszcze nawet odebrać dokumentu.

Policjanci podczas wieczornego patrolu ul. Przemysłowej w Bytowie zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę Audi. Za kółkiem siedział 18-letni mężczyzna, który rozmową z policjantami był wyra-

nie zdenerwowany. Dodatkowo, jak zauważyli mundurowi, jego źrenice były wyraźnie powiększone. Gdy policjanci wykonali mu test narkotykowy, okazało się, że jest pod wpływem marihuany - informuje bytowska po-

licja. Sprawdzenie w systemie młodego kierowcy wykazało, że zdobył uprawnienia dopiero pod koniec sierpnia, więc od egzaminu nie minął nawet miesiąc. Poruszał się, na podstawie tymczasowego prawa jazdy dostępnego w aplikacji mobilnej, gdyż nie został mu jeszcze wydany fizyczny dokument. Mężczyźnie została pobrana krew do dalszych badań, aby ocenić dokładne stężenie narkotyków we krwi. Jeśli będzie na tyle duże, że zakwalifikuje się na przestępstwo, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do 2 lat oraz zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres nie krótszy niż 3 lata.

(MATEO)

REKLAMA

Michał Jagielski MichTrans
PROFESJONALNA Pomoc Drogowa i TRANSPORT

- awaryjne odpalenie aut
- wyciąganie z rowu
- przewóz pojazdów
- transport specjalistyczny

NISKI KOSZT, SZYBKA REAKCJA, DOSTĘPNOŚĆ 24/7

RABAT 10% za każdy km (od 3. zlecenia) tel. 665 689 981

REKLAMA

moja
sieć stacji paliw

**Wtorki i Czwartki
w promocji
ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz PB98 w cenie PB95**

Pb⁹⁸

**moja
ON
power
DIESEL**

Łukasz P. OSZUKAŁ niepełnosprawnego?

Niechlubny „powrót” przedsiębiorcy z gminy Bytów, Łukasza P. Kilka miesięcy temu pisaliśmy o skardze jego byłych klientów, którzy twierdzą, że wziął zaliczki i nigdy nie zbudował drewnianych domków, o które prosili. Poszkodowane kobiety, które zgłosiły się do nas w czerwcu, nie są jedynymi, które czują się pokrzywdzone przez Łukasza P. Jak się okazuje, niesforny przedsiębiorca najprawdopodobniej oszukał również niepełnosprawnego mężczyznę z Kościerzyny. Piszemy najprawdopodobniej, ponieważ Łukasz P. za oszustwo jeszcze nie został skazany, ale jego klient z Kościerzyny zdecydowanie czuje się oszukany.



Karol Miąskowski czuje się oszukany przez Łukasza P. przedsiębiorcę z Bytowa

W okolicach majówki moja siostra znalazła ogłoszenie partnerki pana Łukasza P. Dotyczyło ono sprzedaży domku holenderskiego. Zachęciła do zakupu domku drewnianego od jej partnera. Twierdziła, że buduje je w bardzo krótkim terminie – zeznał Karol Miąskowski.

Umówił się na wykonanie wyceny. Dowiedział się, że koszt budowy domku to 26 tys. zł. Miał sam najpierw zbudować tzw. szklanki, co uczynił 27 czerwca.

– W moim domu nastąpiło podpisanie umowy. Pan Łukasz stwierdził, że konieczna jest zaliczka w wysokości 20 proc. kosztów budowy domku. Była to kwota 5200 zł. Tyle mu zapłaciłem. Podpisał dowód przyjęcia pieniędzy. Następnie czekałem aż zacznie działać – opowiada Miąskowski. – Od momentu, gdy wziął pieniądze, kontakty z nim

stały się utrudnione. Przestał odbierać telefony.

Miąskowskiemu udało się w końcu dodzwonić. Usłyszał, że Łukasz P. 12 lipca będzie w Kościerzynie. Miał zmierzyć rozstaw „szklanek”. Kolejnego dnia przyjechała ekipa budująca domek. Tak się złożyło, że to właśnie 12 lipca opublikowaliśmy reportaż o kobietach, które czuły się oszukane przez Łukasza P. Alarmowały, że wziął pieniądze, a domków nie zbudował. Oglądając ten reportaż, Karol Miąskowski skarżył fakty. Powiedział Łukaszowi P., że nie chce, aby realizował dla niego zlecenie.

– Widziałem, że w przypadku tamtych poszkodowanych kobiet schemat działania był podobny. W punkcie drugim umowy zapisuje, że inwestor pokrywa koszt zakupu materiałów, więc zamierzały brać ode mnie kolejne zaliczki. Oglądając

reportaż straciłem nadzieję, że mój domek zostanie zbudowany – opowiada Miąskowski. – Zadzwoń do mnie 12 lipca około godz. 15:30. Powiedziałem mu, że ze względów zdrowotnych rezygnuję z budowy. Usłyszałem, że zaliczki i tak mi nie zwróci, a jak mam pretensje, to mam iść z tym do telewizji.

Od tamtej pory kontakt urwał się. Miąskowski do dziś kwoty 5200 zł nie odzyskał. Dla niego to bardzo duża suma. Chociaż jest osobą niepełnosprawną, radzi sobie, jak może. Pracuje zdalnie, wykonuje różne dodatkowe zlecenia, a w Kościerzynie znany jest m.in. z tego, że pisze ludziom wnioski o dofinansowanie. Na każdą złotówkę musi ciężko zapracować. Od 11 lat pracuje w taki sposób. Chociaż jeździ na wózku, potrafi sam zarobić na swoje utrzymanie.

– Na studiach „liznałem” trochę psychologii. Po spotkaniach z Łukaszem P. mogę powiedzieć, że on tego nie wymyślił. Moim zdaniem całym „mózgiem” jest partnerka Łukasza P. To ona nim „kieruje” – ocenia Karol Miąskowski. – Szczegółowo mówiąc, w bezpośrednich spotkaniach Łukasz P. inteligencją nie grzeszył. Sprawiał wrażenie „nieboraczka”.

Jego zdaniem poszkodowanych osób może być dużo więcej, ale być może nie wszyscy swoje problemy nagłaśniają.

Miąskowski zaznacza, że Łukasz P. skusił go krótkim terminem wykonania pracy. Podczas gdy inni wykonawcy mówili o wrześniu, P. oznajmił, że w ciągu tygodnia postawi domek „pod klucz”.

Wymarzony drewniany domek miał być dla niego „oazą spokoju”. Miał powstać na ogródkach działkowych w Kościerzynie. Miąskowski dojeżdża

do tam na swoim wózku elektrycznym. W domku chciał się schronić, a czasami nawet pracować zdalnie. Ciągle ma nadzieję, że pieniądze uda się odzyskać.

NIEOBECNY!

Próbowaliśmy porozmawiać z Łukaszem P. Telefon odebrała jego partnerka. Zapewnia ona, że nic nie wie na temat relacji swojego partnera z mieszkańcem Kościerzyny.

– Rozmawiałam z tym panem tylko raz przez telefon i nigdy nie widziałam go na oczy – zapewnia kobieta.

Oznajmiła, że jej partnera obecnie nie ma. Nie określiła kiedy Krzysztof Miąskowski może spodziewać się oddania kwoty 5 tys. zł, o które walczy. Poprosiła, aby przekazać numer telefonu jej partnera mieszkańcowi Kościerzyny. Zobowiązała się do kontaktu. Z naszych informacji wynika, że w później-



Jako pierwsze zgłosiły się poszkodowane kobiety. O ich problemach z Łukaszem P. pisaliśmy w lipcu tego roku

szych dniach takiego kontaktu nie było.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

REKLAMA — MATERIAŁ SFINANSOWANY PRZEZ KWW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Tragedia na jeziorze Duża Boruja. Nie żyje 68-letni wędkarz

W piątek (8 września) w godzinach popołudniowych na jeziorze Duża Boruja doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Około godz. 15:00 z niewyjaśnionych dotąd przyczyn przewróciła się łódka, na której płynęło dwóch wędkarzy. Mimo podjętej akcji ratunkowej – życia jednego z nich nie udało się uratować.

Z informacji, które udało nam się pozyskać, wynika, że ofiarą tragicznego wypadku jest 68-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego. Postępowanie w sprawie prowadzi funkcjonariusze bytowskiej dochodzeniówki pod nadzorem prokuratora.

– Mężczyznę udało się wyciągnąć na brzeg, jednak mimo akcji reanimacyjnej nie udało się go uratować. Prokuratura zleciła sekcję zwłok. Wstępne ustalenia wskazują, że zginął na skutek utonięcia. Drugiemu z wędkarzy nic się nie stało – komentuje st. sierż. Dawid

Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Służby mundurowe apelują do wędkarzy o zachowanie wszelkich środków ostrożności. Płynąc łódką wystarczy chwila nieuwagi, aby doprowadzić do tragedii.

(MATEO)

Kowalski
Michał

12

Miejsce

BEZPIECZNA PRZYSZŁOŚĆ POLAKÓW

PIŚ

SZKOŁA BYŁA I SIĘ... „ZMYŁA”

Zapowiada się prawdziwa afera oświatowa w Bytowie. Starosta już złożył doniesienie do prokuratury.



Szkoła Kwarta wynajmowała pomieszczenia przy ul. 11 Listopada w Bytowie

Uczniowie Policealnej Szkoły „Kwarta” we wrześniu dowiedzieli się, że... szkoły już nie ma. Uczniami byli zaledwie przez kilka miesięcy. Nie ma kontaktu z kadrami, nauczycielami „przepadli”, podobnie jak dane osobowe uczniów. Uczniowie najbardziej obawiają się tego ostatniego, bo przecież powierzyli szkole swoje dowody osobiste. Nie mogą też uzyskać jakichkolwiek informacji i dokumentów związanych z kilkumiesięczną nauką. Szkoły po prostu nie ma i nikt nie wie gdzie się podziała. Pieniądże z budżetu powiatu wzięli.

Zajęcia zaczęły się w kwietniu, ale plan lekcji, który otrzymaliśmy na maila, obowiązywał od lutego. Za-

częło nas to zastanawiać, ale uczestniczyliśmy w zajęciach od kwietnia do czerwca. W moim przypadku były to zajęcia weekendowe, ale niektórzy mieli też zajęcia w tygodniu - opowiada jedna z uczennic, która wybrała kierunek technik usług kosmetycznych. - Na pierwszych zajęciach było 18 osób, ale później przychodziło ich zaledwie kilka. Na liście byli wszyscy uczniowie i pewnie za wszystkich otrzymywali subwencję oświatową. Warto podkreślić, że uczniów z Polski było niewiele, bo większość to osoby narodowości ukraińskiej. Jednej nauczycielki w ogóle nie było, bo udała się na urlop macierzyński, ale jej przedmiot też został zaliczony, co nas trochę zdziwiło - opowiada uczennica.

Były też takie kierunki jak masażysta i florysta, opiekunka dziecięca i BHP. Uczniowie byli szczerze zdziwieni, gdy dowiedzieli się, że te 3 miesiące nauki zostaną im zaliczone jako cały semestr. Tak się stało. Minęły wakacje, zamierzali rozpocząć naukę od września. Tu pojawiła się niespodzianka.

- Domyślamy się, że właściciele szkoły wzięli subwencję oświatową na poszczególne uczniów, poczekali do końca roku szkolnego i od września po prostu zniknęli - mówi zgłaszająca sprawę uczennica. - Z moich informacji wynika, że nauczycielom nie wypłacili wynagrodzeń, a przynajmniej niektórym.

Zaznacza, że uczniowie nie zapłacili ani złotówki, ale mar-

twi ją co innego. Chodzi o dane osobowe, które pobrała szkoła.

Z dostępnych w internecie informacji wynika, że Policealna Szkoła „Kwarta” została założona 23 września 2022 roku. Działalność rozpoczęła od lutego 2023 roku. Gdy przechodzimy do szczegółowych danych kontaktowych, ukazuje się komunikat, że strona nie istnieje. W zasobach Ministerstwa widnieje informacja, że placówka została zarejestrowana przez ministra i to tyle na ten temat. Gdy próbujemy dozwonić się na numer telefonu wskazany jako kontaktowy, okazuje się, że taki numer już nie istnieje. Jedyne publicznie dostępne kontakty to adres e-mail: kontakt.elvet@gmail.com.

KASA WZIĘTA, SZKOŁY NIE MA
Kuratorium Oświaty w Gdańsku nic nie wie o problemach uczniów Kwarty.

- Szkoła została wpisana do rejestru Szkół i Placówek Niepublicznych, przez starostę powiatu bytowskiego. Starosta jest zobowiązany do przekazywania danych identyfikacyjnych szkół i placówek do centralnego rejestru, który prowadzi minister oświaty. Na tym organie spoczywa obowiązek ustalenia, czy wpisany do ewidencji podmiot działa, lub od jakiego czasu nie wykazuje żadnej aktywności - mówi Beata Wolak z Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

Starosta zorientował się, że dzieje się coś niedobrego. Jego

podwładny, Dariusz Glazik - naczelnik wydziału oświaty - potwierdza, że KWARTA Policealna Szkoła Zawodowa w Bytowie i KWARTA Policealna Szkoła Medyczna w Bytowie, są zarejestrowane w ewidencji szkół i placówek niepublicznych, prowadzonej przez starostę.

- Do dnia dzisiejszego nie wpłynął wniosek o wykreślenie tych szkół z ewidencji. Jednak od czasu przeprowadzenia kontroli kontakt ze szkołami oraz organem prowadzącym jest utrudniony i opiera się wyłącznie na korespondencji listownej - informuje Dariusz Glazik.

Pracownicy Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu 19 lipca przeprowadzili kontrolę w szkole Kwarta. Nie została ona zakończona ze względu na niedostępność wszystkich niezbędnych dokumentów.

- Jednak na podstawie kontroli częściowo przedłożonych dokumentów i ich analizie, sta-

Uczniów z Polski było niewiele, bo większość to osoby narodowości ukraińskiej

rosta złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Bytowie o możliwości popełnienia przestępstwa skutkującego wyłudzeniem dotacji ze środków publicznych. Ponadto postępowanie w tej sprawie prowa-

319 894,21 zł
taką kwotę z budżetu powiatu bytowskiego pobrała spółka prowadząca szkołę Kwarta

dzi Komenda Powiatowa Policji w Bytowie - informuje naczelnik Glazik.

Starosta udzielał z budżetu comiesięcznych dotacji na podstawie przedstawianych informacji o liczbie uczniów. Łącznie Kwarta Policealna Szkoła Medyczna pobrała 233 398,66 zł, a Kwarta Policealna Szkoła Zawodowa - 86 495,55 zł. Od lipca finansowanie zostało wstrzymane.

Szkołę prowadzi ELVET spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, ul. Krucza 16/22, 00-526 Warszawa, NIP 1182238480, REGON 521506740. Kapitał zakładowy spółki to 5000 zł. Jest reprezentowana przez 21-letnią Ewelinę Zielińską. To ona jest właścicielką spółki.

Starostwo doradza, że uczniowie powinni kontaktować się ze szkołą lub organem prowadzącym. W razie nieskuteczności podjętych działań problem powinni zgłosić organom ścigania.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytwow.news
tel. 513 313 112
FOT. KRYSZTOF BLANK

NIEBEZPIECZNE MIEJSCE

Na skrzyżowaniu ul. Kościuszki i Styp-Rekowskiego w Bytowie jest niebezpiecznie. 20 września doszło tam do kolejnego wypadku samochodowego, w bezpośrednim sąsiedztwie Komendy Powiatowej Policji.

Z wstępnych ustaleń wynika, że 34-letni mieszkaniec pow. pszczyńskiego nie zastosował się do znaku STOP, w wyniku czego doprowadził do zderzenia bocznego z inną osobówką. Za kierownicą drugiego pojazdu siedziała 24-letnia mieszkanka pow. bytowskiego. Na skutek poniesionych obrażeń hospitalizowana została 33-letnia pasażerka kierowcy Renault - mówi st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Śledczy przeprowadzili oględziny miejsca wypadku i przesłuchali świadków. Funkcjonariusze zatrzymali 34-letniego kierowcę prawo jazdy. Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że komenda będzie wnioskowała o montaż kolejnego spowalniacza, montaż znaku „Uwaga wypad-



Na skrzyżowaniu „koło policji” znowu doszło do wypadku

ki” i dodanie tzw. linii wibracyjnych w pobliżu skrzyżowania.

- To za sprawą naszych wniosków na drodze pojawiły się pionowe i poziome znaki stopu oraz został zbudowany

spowalniacz od strony ul. Kościuszki. Choć działania przyniosły efekt, wciąż na tym odcinku dochodzi do zbyt wielu wypadków i kolizji. Mamy nadzieję, że zaproponowane przez

nas zmiany spotkają się z pozytywnym odzewem - dodaje bytowski oficer prasowy.

Co na to władze gminy? Wiceburmistrz Jacek Czapiewski zapewnia, że gmina dostrze- ga

problem. Z tego właśnie powodu powstało wyniesione przejście dla pieszych. W ciągu najbliższych kilku miesięcy planowane jest podniesienie drugiego z przejść.

- Myślę, że podejmowane przez nas działania wyeliminują większość niebezpiecznych sytuacji - komentuje wiceburmistrz Czapiewski.

(DW) FOT. CZYTELNIK

„Energiczny” wybuch na ul. Dunikowskiego

Sześć zastępów straży pożarnej walczyło z nocnym pożarem „bliźniaka” przy ul. Dunikowskiego w Bytowie. Ze wstępnych ustaleń wynika, że doszło tam do samozapłonu banków energii w piwnicy. Straty są ogromne, gdyż w związku z nagromadzeniem się gazów – doszło do dwóch eksplozji, na skutek których część ściany poddasza została wypchnięta na zewnątrz.



Do wybuchu pożaru doszło 17 września ok. godz. 23:00. Na miejsce natychmiast zostały skierowane służby ratunkowe. Wspomniane banki energii były elementem instalacji fotowoltaicznej.

- Na miejscu pracowało 23 strażaków, a cała akcja gaśnicza trwała ponad 5 godzin. W budynku doszło do dwóch eksplozji - pierwsza miała miejsce, gdy strażacy chcieli wejść do środka. Straty wyceniane są na kwotę 450 tys. zł - komentuje bryg. Krzysztof Rychter, oficer prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Bytowie.

W chwili wybuchu pożaru w budynku przebywało 7 osób, którym udało się ewakuować przed przybyciem służb.

Według informacji, które udało nam się pozyskać - poszkodowana została jedna osoba, jednak jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Prawdopodobną przyczyną pożaru była nieprawidłowa eksploatacja urządzeń foto-

woltaicznych, jednak szczegóły sprawy wyjaśnia policja.

- Policjanci zabezpieczali miejsce zdarzenia, a po ugaszeniu pożaru grupa śledczych wraz z technikiem wykonała oględziny domu. Przesłuchano także świadków. Na chwilę obecną prowadzimy postępowanie w pod kątem art. 163 kk (kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach podlega

karze pozbawienia wolności od roku do lat 10) - komentuje st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Strażacy wstępnie przekazali, że całość instalacji wykonana była w sposób nieprofesjonalny, z wykorzystaniem elementów z odzysku.

(DW)

FOT. PSP BYTÓW

„Bytów pełen gwiazd” - nietypowy happening polityczny

Na Placu Krofeya w Bytowie każdy mógł ozdobić swój samochód... ośmioma gwiazdkami. Tylko jednego dnia zgłosiło się ponad 40 kierowców, którzy w ten sposób zdecydowali się zademonstrować swoje antyrządowe poglądy. Pomysłodawcą i wykonawcą akcji jest Tomasz Kwasigroch.

Tylko we wrześniu gwiazdkami okleiliśmy ponad 300 samochodów. Nie wszyscy są zachwyceni tą inicjatywą, ale raczej też nikt się przesadnie nie oburza. Ile to kosztuje? Przybicie piątki. Jest kampania wyborcza, trzeba się mobilizować, aby nie dać się przegłosować - komentuje Tomasz Kwasigroch.

Weekendowa akcja happeningowa została zorganizowana w związku z Bytowską Gonitwą. Teraz Tomasz Kwasigroch zaprasza do kontaktu prywatnego. Zapowiada, że czeka go dostawa kolejnych gwiazdek. Mniejsze, większe, białe i czarne - dla każdego coś się znajdzie.

- Jeśli ktoś ma ochotę na piękne i supermodne w sezonie jesiennym, wiele znaczące ozdoby - piszcie do mnie, ogarniemy temat - zachęca organizator.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE www.ibytow.pl

Sobie na czoło przyklej gwiazdkę, szkoda szyby.

Pablo

Idioci z 8 gwiazdkami, a na wyborach pójdą głosować na inne k. z platformy albo trzeciej drogi i będą święcie przekonani, że to coś zmienią. Tacy d... od tej inicjatywy to dalej śpią i nie widzą, że PiS=PO. Te same partie, te same programy i wyścigi kto da więcej z publicznych pieniędzy.

Adam

Jakim trzeba być pustym intelektualnie człowiekiem żeby takie coś propagować i jeszcze się tym chwalić publicznie. Gratuluje programu dla Polski, a potem płacze, że znowu porażka. Banda prostaków.

Bytów

Przez twoje gwiazdeczki to tylko jeszcze nie jeden sąsiad się z drugim pokłócił, no ale w tym pląsfusy są dobrzy, w podjudzaniu ludzi na siebie. Zamiast wyjść do społeczeń-

stwa z jakimś programem, chcą wygrać wybory, a programu brak...

Jacek

Bardzo dobrze, idiotów trzeba oznaczać, żeby omijać. PS. Nie jestem za pisem.

Nick

Tomasz K. - wyjątkowy cymbał. Nie zdaje sobie sprawy, jak zaszkodził swojej i dalszej rodzinie w prowadzeniu interesów. Dla mnie od dzisiaj Kwasigroch znaczy omijaj z daleka.

nie z PiSu

Uratowany PALEC

Mężczyzna z odciętym palcem usiłował samodzielnie dotrzeć do szpitala. Opadał z sił, więc gdy tylko na swojej drodze zauważył radiowóz postanowił poprosić o pomoc. Dzielnicowy natychmiast zareagował i pilnie przy użyciu sygnałów przewiózł rannego do szpitala.

Dzielnicowy to młodszy aspirant Łukasz Gillmeister. Podczas patro-

lu zauważył w lusterku migające długie światła w kierunku radiowozu. Policjant zatrzymał

pojazd, a tuż za nim zatrzymał się kierowca.

- Gdy funkcjonariusz podszedł do mężczyzny, okazało się, że jest on ranny. Przekazał mundurowemu, że w wyniku wypadku niemal całkowicie odciął sobie palec i usiłuje dojechać do bytowskiego szpitala. Niestety opada już z sił, więc prosi o wsparcie i pomoc w dostarczeniu na czas. Poszkodowany miał zawiniętą ranę w opatrunek i siatkę oraz opaskę uciskową - zeznaje Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Mundurowy wiedział, że liczy się każda sekunda, więc natychmiast przeniósł mężczyznę do radiowozu, a o sytuacji poinformował dyżurnego, aby ten zaalarmował medyków. Następnie przy użyciu sygnałów pilnie przejechał z poszkodowanym do szpitala. Podczas przejazdu kontrolował jego czynności życiowe. Dzięki szybkiej reakcji dzielnicowego mężczyzna już po chwili trafił pod opiekę specjalistów.

(MATEO)
FOT. KPP BYTÓW

Szefie, dostanę podwyżkę?
- W żadnym wypadku!
- Bo powiem innym, że dostałem!



Poszkodowanemu pomógł młodszy aspirant Łukasz Gillmeister

REKLAMA

602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

AUTO-SZYBY

Polerowanie reflektorów
Aplikowanie powłoki kwarcowej

REKLAMA

Kawiarnia Sweet Food MK

Bytów
ul. Derdowskiego 4c
tel. 887748544

Zapraszamy!

RABAT 20% na kawę/herbatę i ciasto!

torty
ciasta
desery
kawy
herbaty
shake
słodkie stoły

Pozorna MIŁOŚĆ do Bytovii Bytów?

W tzw. starych dobrych czasach na trybunach stał w pierwszych rzędach trzymając wysoko nad głową szalik Bytovii Bytów. Wtedy był prezesem tego klubu. Jak zauważa miejscowy kibic, teraz Janusza Wiczковского na próżno szukać na trybunach. Czyżby wynikało to z tego, że Bytovia gra w lidze okręgowej? Zgłaszający sprawę kibic jest zniesmaczony. Jego zdaniem skoro Wiczkowski przez lata sugerował miłość do Bytovii, powinien być z zespołem na dobre i na złe.



Janusz Wiczkowski deklaruje, że Bytović nadal ma w sercu

Jakie to jest fałszywe. Pamiętam jak deklarował dożgonną miłość do naszego zespołu. Pamiętam jak zapewniał wsparcie do końca życia. No i co z tego zostało? – pyta kibic Bytovii Bytów. – Żal patrzeć na to co się dzieje w obecnych czasach, ale z drugiej strony to świetna weryfikacja postaw

Cały czas interesuję się Bytović, ale nie chodzę tam gdzie nie jestem mile widziany

Janusz Wiczkowski

niektórych ludzi. Mam tu na myśli nie tylko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy. Byli też inni, którzy mówili, że Bytović mają w sercach. Czas pokazał, że było to jedno wielkie kłamstwo. Wspomnę tu choćby o pewnym przedstawicielu ówczesnego sponsora. On również opowiadał o ogromnym przywiązaniu do klubu. Czas pokazał, że oni byli tylko wtedy, gdy były pieniądze, miliony złotych. Przepadli razem z tymi milionami. Wszystko wskazuje na to, że ich miłość do klubu była tylko na pokaz.

Docieramy do „oskarżonego” przez kibica byłego prezesa Janusza Wiczковского. Sugeruje on, że nadal kocha bytowski klub piłkarski. Dlaczego nie ma go na meczach ligi okręgowej?

– Cały czas interesuję się Bytović, ale nie chodzę tam gdzie nie jestem mile widziany. To jest zasada, której się trzymam. Nie chcę stwarzać problemów innym osobom, jeśliby takie były, a słyszałem, że były – tłumaczy Janusz Wiczkowski.

Co ma na myśli mówiąc o stwarzaniu problemów?

– Słyszałem różne plotki, ale ja na plotkach nie będę się opierał. Słyszałem, że zostawiłem Bytović nie wiadomo w jakim bałaganie i zadłużeniu. To nie jest prawda. Myślę, że ludzie po jakimś czasie zrozumieli,

że było to robione tylko po to, aby uzyskać tymczasowe efekty. Prawda jest taka, że gdy składaliśmy dokumenty do gry w pierwszej lidze w Warszawie usłyszeliśmy, że mieliśmy to najlepiej poukładane spośród wszystkich klubów. Taką jest prawda – komentuje Wiczkowski. – Chodzę czasami na spacerzy przy stadionie. Obserwuję infrastrukturę, która powstała w latach świetności Bytovii. Szkoda, że teraz cała ta infrastruktura nie jest wykorzystywana na miarę możliwości. Mówię tu o oświetleniu, boiskach treningowych i całym zapleczu. Mam nadzieję, że kiedyś trendy zmienią się. Być może pierwsza liga już nie wróci, ale moim zdaniem Bytów zasługuje przynajmniej na drugą ligę.

Dziwią go ostatnie doniesienia o znacznie większym zadłużeniu klubu. Ujawnił to nowy prezes Łukasz Hinc.

– Ja jednak w trochę innej sytuacji zostawiłem klub, ale nie chcę się do tego odnosić – komentuje. – Zapewniam, że cały czas obserwuję i martwię się tym co dzieje się w tym klubie. Cały czas żyję Bytović. Na mecze nie chodzę, bo od ludzi związanych z klubem jakiś czas temu usłyszałem, że nie mam stać czy nie mam siedzieć w określonym miejscu. Pojawiały się takie śmieszne sugestie, poniżej poziomu do jakiego mógłbym się zniżyć. Jeśli chodzi o zachowanie, był to zdecydowanie poziom ligi okręgowej, a nie pierwszej ligi.

Deklaruje, że nadal jest gotowy do pomocy klubowi.

– Niestety, ludzie, którzy na mój temat rozpuszczają nieprawdziwe plotki nie zmieniają się, bo takich ludzi nie da się zmienić – komentuje były prezes Bytovii.

Wracając do sytuacji klubu ma nadzieję, że kiedyś uda się wrócić do drugiej ligi, aczkolwiek jego zdaniem lepsza byłaby pierwsza liga. Finanse są podobne, a profity dużo większe.

– Okręgówka nie jest dla Bytowa – stwierdza kategorycznie.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

Dobry rozwój naszego regionu jest możliwy przy lepszej współpracy rządu z samorządami.

Bezpieczeństwo zdrowotne wymaga zmiany uregulowań prawnych między szpitalami powiatowymi, a wojewódzkimi.

We współpracy rządu samorządem trzeba zdecydowanie postawić na rozwój kolei regionalnych i sieci dróg.

Jestem żonaty, mam trójkę dzieci i wnuczkę. Ukończyłem politologię na Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Od 1990 roku pracuję w samorządzie. Przez pierwsze 4 kadencje w samorządzie gminnym w Bytowie, a od 2007 roku w samorządzie województwa, byłem posłem na sejm III kadencji i burmistrzem Bytowa. Od 1980r jestem członkiem Solidarności, odznaczonym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności oraz srebrnym i brązowym Krzyżem Zasługi.

Dobry rozwój naszego regionu jest możliwy przy lepszej współpracy rządu z samorządami. Jesteśmy w trakcie budowy nowoczesnego, sprawiedliwego i suwerennego państwa. Jednym z elementów budowy takiego państwa jest zrównoważony rozwój regionu. Polaryzacyjno-dyfuzyjna koncepcja rozwoju realizowana przez rząd PO – PSL doprowadziła do takiego zróżnicowania w wydatkowaniu środków, że biedne gminy i powiaty na obrzeżach województwa mają spore zaległości rozwojowe. Rząd Zjednoczonej Prawicy wiele już zmienił, jednak dużo jeszcze jest do poprawy. Chcę wspierać kontynuację tego programu, a całość rozwoju suwerennej Polski, chcę budować w oparciu o wartości patriotyczne i chrześcijańskie.

Bezpieczeństwo zdrowotne wymaga zmiany uregulowań prawnych między szpitalami powiatowymi, a wojewódzkimi.

Służba zdrowia nie funkcjonuje najlepiej. Choć rząd zjednoczonej prawicy zwiększył finansowanie na przestrzeni ostatnich ośmiu lat o ponad 100 %, to jednak podział na szpitale powiatowe i wojewódzkie nie działa w prawidłowy sposób. Uważam, że możliwość zarządzania szpitali na jednym poziomie, najlepiej wojewódzkim, w dużym stopniu poprawi ich funkcjonalność.

We współpracy rządu samorządem trzeba zdecydowanie postawić na rozwój kolei regionalnych i sieci dróg.

Sieć regionalnych linii kolejowych była przez lata rządów PO – PSL sukcesywnie likwidowana. Pomimo obowiązku utrzymania regionalnych linii kolejowych przez samorząd województwa dbano głównie o linie w obrębie trójmiasta. Sieć dróg wymaga dużego wsparcia, szczególnie w zachodniej części województwa. Region ten jest jednym z najbardziej wykluczonych komunikacyjnie obszarów w Polsce. Zabezpieczenie komunikacyjne dla bazy NATO w Redzikowie, szczególnie w kontekście trwającej wojny na Ukrainie oraz inwestycje farm wiatrowych na Bałtyku, to strategiczne cele rozwojowe dla naszej części województwa. To również ważne elementy realizacji strategii bezpieczeństwa militarnego i energetycznego kraju.

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112



**Pakt
Senacki
'23**

DO SENATU Z SERCA
KASZUB



MATERIAŁ KW NOWA LEWICA

ANNA

GÓRSKA

Kandydatka demokratycznej
opozycji do **Senatu RP**

LEWICA

8. Bytowska Gonitwa

Ryk silników, zapach palonej gumi i kilkadziesiąt aut mknących po ulicach naszego miasta. Jak co roku do Bytowa zawitała Bytowska Gonitwa. W niedzielę 24 września na trasie rajdu nie zabrakło oczywiście dobrze znanej z poprzednich edycji bytowskiej ekipy w składzie: Krystian Itrich i Adam Hering.



Bytowska Gonitwa cieszy się niezmiennie ogromnym zainteresowaniem kibiców

Choć główne ściganie rozpoczęło się w niedzielę, to niemałą gratką dla fanów motoryzacji była zapewne już sobotnia prezentacja zawodników. Od godz. 20:00 każda ekipa zaprezentowała się na specjalnie oświetlonej rampie na bytowskim rynku.

Gdy kibice i zawodnicy poczuli już przedsmak rywalizacji, na prawdziwe ściganie przyszło im poczekać do niedzielnej poranki. Od godz. 9:00 rajdowcy ruszyli na trasę dwóch wymagających odcinków spe-

cialnych - pierwszy w gminie Studzienice, kolejny w gminie Bytów. Każdy z nich kierowcy przejeżdżali trzykrotnie. W przerwach między pę-

W Bytowie to jest kosmos, jeśli chodzi o frekwencję

Adam Hering

tlami uczestnicy rajdu wracali do parku serwisowego, który ulokowany był na bytowskim dworcu.

- Odcinki w rajdzie były wymagające. Jest to specyficzny rajd, na który wielu zawodników chce przyjeżdżać, bo drogi są pagórkowate i fajnie kręte. Trzeba się skupić i sporo nakręcić kierownicą. Dużo osób zakładało, że skoro jesteśmy tujejsi, to pojedziemy na pamięć. Niestety, to wcale tak nie wygląda - komentuje Adam Hering, pilot bytowskiej załogi.

Zwieńczeniem niedzielnej rywalizacji był finałowy oes, który przebiegał ulicami naszego miasta. Zawodnicy ścigali się na słynnym już „trójkącie” wokół ulic Wojska Polskiego, Dworcowej i Drzymały. Oczywiście nie zabrakło „beczki”, którą kierowcy pokonywali w bardzo efektowny sposób. Popisy rajdowców podziwiali setki kibiców.

- W Bytowie to jest kosmos, jeśli chodzi o frekwencję. Nawet organizatorzy mówią, że lubią wracać do naszego miasta. Czujemy duże wsparcie od kibiców. Już kilka tygodni przed rajdem ludzie pytają nas, czy

w tym roku startujemy i jak idą nam przygotowania. Z jednej strony jest to bardzo fajne, bo super jest mieć takiej wsparcie w swoim mieście, a z drugiej strony trochę presji jest z tyłu głowy, żeby nie zawieść kibiców - dodaje Hering.

Bytowska załoga w składzie - kierowca Krystian Itrich i pilot Adam Hering na pokładzie BMW E36 Coupe, ostatecznie niedzielne zmagania ukończyła



Adam Hering i Krystian Itrich w swojej klasie RWD (aut napędzanych na tylną oś) zajęli 2. miejsce

na 5. miejscu spośród wszystkich załóg, natomiast w swojej klasie RWD (aut napędzanych na tylną oś) zajęli 2. miejsce. Najlepszy w całej stawce okazał się duet Witold i Krzysztof Wojnowscy za kierownicą Audi A4.

To nie koniec Rajdowych Mistrzostw Polski Zachodniej. Już 29 października zawodnicy ruszą na trasę Rajdu Wilka w Łobzie w woj. zachodniopomorskim.

Krystian Blank

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

20. URODZINY spółki MZBK

W Restauracji Młyn w Bytowie odbyła się gala 20-lecia istnienia spółki MZBK. Wydarzenie prowadziła Katarzyna Marczyk, prokurent w spółce i dyrektor działu prawnego oraz konferansjer Marcin Pacyno.

Główne przemówienia wygłosili prezes Henryk Gański i wiceprezes Dorota Terefenko-Malek, którzy w 2003 roku postanowili spróbować swoich sił w prywatnym biznesie (ich historię opisywaliśmy miesiąc temu). Nie zabrakło anegdoty o słynnym jednym groszu na przetargu o zarządzanie mieniem gminnym. Władze MZBK mówiły również o wzlotach i upadkach na przestrzeni lat. Prezes Gański opowiedział o kryzysie, który dotknął firmę oraz o tym, jak udało się z niego wy wyjść obronną ręką, dzięki czemu MZBK z dumą może świętować 20-lecie istnienia.

Henryk Gański i Dorota Terefenko-Malek podziękowali zarówno byłym, jak i obecnym przedstawicielom władz miasta, których nie zabrakło wśród gości na jubileuszowej uroczystości.

- Wszystko po to, aby nasze miasto piękniało. Zarządzamy sporą częścią zabytkowych wspólnot - zaznacza Katarzyna Marczyk podkreślając wagę współtorowości w działaniach z miejskimi włodarzami, aby nadgrzyzione zębem czasu budynki nabierały nowego blasku.

Wiceprezes Dorota Terefenko-Malek, która zajmuje się działem technicznym w spółce, wspomniała o remontach we wspólnotach, programach rewitalizacyjnych i ścisłej współpracy z gminą Bytów.

- Śmiałyśmy się z panią Dorotą, tworząc koncept naszych przemówień, że byliśmy prekursorami pierwszych liftingów pojazdów. Na początku spółki nie było stać na to, aby kupować nowe sprzęty. Wiceprezes podkreślała jednak, że „jak cię widzą, tak cię piszą”. Zarządziła zatem, że trzeba odświeżyć sprzęt, który firma posiadała. Stary żuk i przyczepki zostały odmalowane. Dbano, aby sprzęt nie tylko funkcjonował, ale i schludnie wyglądał. Dzisiaj jest już zupełnie inaczej. Nasza flota jest całkiem pokaźna i nowoczesna - dodaje Marczyk.

Podczas imprezy zaprezentowane zostało nowe logo spółki, które przez ostatnich 20 lat nie przechodziło żadnych modyfikacji. Jak zaznacza Katarzyna Marczyk: - Nowe oddaje wielką metamorfozę, jaką przeszliśmy i rozwinięliśmy się przez te lata - zaznacza Marczyk.



Władze spółki MZBK zaprezentowały nowe logo

Zapytaliśmy przedstawicieli spółki o plany na przyszłość i kierunek dalszego rozwoju.

- Aktualnie rozwijamy się w zakresie szeroko pojętej obsługi obiektów wielkopowierzchniowych. Dodatkowo coraz pewniej wchodzimy w rynek nieruchomości wypoczynkowych, gdzie przenikają się własność indywidualna ze współwłasnością. W ślad za tym stawiamy także na rozwój działu prawnego - mówi Katarzyna Marczyk.

Jak na każdych urodzinach, również na tych nie mogło zabraknąć prezentów od gości. Spółka z okazji 20-lecia otrzymała m.in. od burmistrza Ryszarda Sylki pamiątkową tablicę z „Bytowskimi nutami”, czyli utworem na wzór „Kaszubskich nut”.

Krystian Blank

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jeden bez kasku i uprawnień, drugi po alkoholu

Dublet „ustrzelili” policjanci z bytowskiej drogówki, jeżdżący po okolicy z wideorejestratorem. Zwrócili uwagę na motocyklistę, który jechał bez kasku i tablicy rejestracyjnej, a dodatkowo nie posiadał uprawnień. Jeszcze tego samego dnia (5.09.) zatrzymali innego kierowcę, który na „podwójnym gazie” przekroczył prędkość.

Motocyklista został zatrzymany w Borowym Młynie (gm. Lipnica). Jechał bez kasku ochronnego. Dodatkowo jednoślada nie posiadał tablicy rejestracyjnej oraz tylnych kierunkowskazów. Mundurowi zatrzymali mężczyznę do kontroli drogowej. W czasie sprawdzania w systemie pojazdu i kierowcy okazało się, że motocykl nie posiada badań technicznych, a 22-letni

kierowca uprawnień do kierowania nim. Mężczyzna za popełnione wykroczenia odpowie przed sądem.

- Jeszcze tego samego dnia w miejscowości Udorpie policjanci dokonali pomiaru prędkości kierowcy Audi. Ten w terenie zabudowanym przekroczył ją o 36 km/h. W czasie rozmowy mundurowi od 26-latką wyculi alkohol. Badanie wykazało, że ma prawie pół promila w organizmie. Stracił pra-

wo jazdy, a jego karze również zadecyduje sąd - opowiada Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy KPP Bytów.

Policjanci apelują o rozsądek i przestrzeganie przepisów. Nawet mała ilość wypitego alkoholu negatywnie wpływa na nasze umiejętności prowadzenia samochodu, powodując obniżenie koncentracji i kłopoty z oceną odległości czy oszacowaniem ryzyka.

(MATEO)

FRANKLIN
more than transport

Firma Franklin sp. z o.o. ZATRUDNI
KIEROWCA C+E

Transport międzynarodowy.
Mile widziana znajomość języków obcych.

Oferujemy nowoczesny tabor,
elastyczny system pracy i dogodne zarobki.

✉ wojciech.ostrowski@franklinpolska.pl
☎ 698674942



PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

- ✔ UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- ✔ OBSŁUGA ZIMOWA
- ✔ PIELĘGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ

MZBK Sp. z o.o. 77 – 100 Bytów
ul. Kardynała Josyfa Ślipyja 1

tel. (059) 822-26-92
www.mzbk.pl



BIJATYKA po meczu Orkana z GTS

Klub piłkarski Orkan Gostkowo to patologia – tak określa ich jeden z kibiców i podaje kolejny przykład. Dostaliśmy film, który przedstawia pobicie kibica GTS Czarna Dąbrówka podczas meczu w Gostkowie. Atakujący to podobno m.in. piłkarze Orkana Gostkowo. To kolejny taki incydent, bo kilka tygodni temu piłkarz Orkana miał uderzyć sędziego po meczu na boisku w Udorpiu.

To jest patologia. Z nimi nikt nie chce grać, nawet w sparingach – komentuje kibic. – Trzeba opisać ich konkretnie, bo nigdy „nauczki” nie dostaną, a ich trener i prezes zawsze „się wywiną”. Dojdzie w końcu do tragedii, a to tylko amatorska „kopianina”.



Oni byli pijani i być może nawet naćpani

Marcin Brzeziński, prezes Orkana

Bezpośrednio z Orkana Gostkowo dowiadujemy się, że faktycznie doszło do bijatyki po meczu z GTS Czarna Dąbrówka. Prezes klubu, Marcin Brzeziński, twierdzi, że kibic sprawę wyolbrzymia. Jego zdaniem wyglądało to nieco inaczej.

– Zaczęli kibice GTS Czarna Dąbrówka. W pewnym momencie zaczęli kopać naszego kibica – mówi prezes Brzeziński.

Twierdzi, że już w pierwszej połowie musiał uspokajać kibiców z Czarnej Dąbrówki. Podobno nie reagowali.

– Prawda jest taka, że oni zaczęli kopać mojego bratanika, więc nasi ruszyli na pomoc – relacjonuje Brzeziński. – Oni byli pijani i być może nawet naćpani. Uderzyli nawet byłego zawodnika, który grał kiedyś w Czarnej Dąbrówce. Do zawodników nic nie mam, ale kibice GTS Czarna Dąbrówka przynoszą wstyd temu klubowi.

Zaznacza on ponadto, że w bijatyce nie brali udziału zawodnicy Orkana Gostkowo, a tylko kibice. Zawodnicy mieli jedynie odciągać od siebie dwie strony bijatyki.

Od Brzezińskiego dowiadujemy się również, że ukarany został ich zawodnik, który miał uderzyć sędziego kilka tygodni temu w Udorpiu. Kara to zawieszenie na 3 lata, a dla klubu Urania Udorpie grzywna 500 zł, ponieważ mecz nie był zgodny z przepisami zabezpieczony.

JAKIŚ PYSKÓWKI

Przedstawiciel przeciwników Orkana, Tadeusz Gralak zapew-

nia, że przekaz prezesa Brzezińskiego jest zniekształcony, a ponadto wyolbrzymiony.

– Swoje wyjaśnienie napisaliśmy do Polskiego Związku Piłki Nożnej, więc ciężko to komentować – mówi Gralak.

Zaznacza on, że bijatyka była po meczu w momencie, gdy kibice schodzili ze skarpy przy boisku.

– Były jakieś przepychanki i pyskówki, ale działacze i zawodnicy uspokoiли kibiców. Towarzystwo rozeszło się, a my spotkaliśmy się po meczu i w atmosferze koleżeńskiej, normalnie ze sobą rozmawialiśmy – opowiada Gralak.

Jego zdaniem nie ma w tej sprawie nic nadzwyczajnego. Kibice obu stron kibicowali, śpiewali, ktoś być może powiedział jedno słowo za dużo i doszło do małej szarpaniny.

– Liczyli na zwycięstwo, nie udało się, więc była pewnie złość. Zawsze znajdzie się jakiś idiota, po jednej lub po drugiej stronie i takie są skutki. Ja tu nie widzę żadnej sensacji – zastrzega były trener GTS-u.

Ten mecz drużyna Gralaka wygrała 5:1, więc tym bardziej

zrozumieć można rozgoryczenie kibiców Orkana. Gralaka bulwersują słowa prezesa Brzezińskiego, który mówi o pijanych i naćpanych kibicach GTS Czarna Dąbrówka.

– Pytanie czy kibice Orkana byli trzeźwi? Daj pan spokój. Po co takie sprawy roztrząsać? Nie

stało się nic nadzwyczajnego – komentuje Gralak.

Podkreśla on, że po meczu przedstawiciele obu drużyn jedli nawet wspólnie kiełbaski, więc – jego zdaniem – konflikt jest wyolbrzymiony.

– To są chłopaki, którzy często chodzą do jednej klasy,

znają się. Czasami trochę dla żartu jeden do drugiego „puści bluzga”. Ktoś stojący obok usłyszy to i opacznie zrozumie, zacznie być agresywny, a oni śmieją się z tego i później spotykają się razem na piwie

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



FOT. CZYTELNIK

WIDEO!

Mecz Orkana Gostkowo z GTS Czarna Dąbrówka zakończył się bijatyką

www.ibytow.pl

Bochówko ma „nowego” SOŁTYSA

Po miesiącach „bezkrólewia” mieszkańcy Bochówka dogadali się i wybrali „nowe” władze sołeckie. Wcześniej sołtys zrezygnował w wyniku nieporozumienia między nim a radą sołecką. Od tego czasu mieszkańcy wielokrotnie, bezskutecznie próbowali wybrać nowe władze. Spotkania wyborcze cieszyły się nikłym zainteresowaniem. Teraz nastąpił przełom.

„Bezkrólewie” w Bochówku ciągnęło się tak długo, że wójt Jan Klasa rozważał likwidację sołectwa i przyłączenie miejscowości Bochówko i Gliśnica do sołectwa Bochowo. Odbyły się nawet konsultacje społeczne w tej sprawie. W sekretariacie urzędu złożono 61 ankiet – wszystkie od mieszkańców Bochowa. Mieszkańcy tej miejscowości jednomyślnie opowiedzieli się przeciwko połączeniu sołectw. W wyniku tak jednoznacznego stanowiska miesz-

kańców – sołectwo zostało samodzielną, jednak wciąż nie miało władz.

Wójt wskazywał, że może uda się je wybrać w przyszłym roku, gdy ludzie zauważą, że bez sołtyśa nie będzie festynów, zabaw na boisku, bożonarodzeniowej choinki. Otrzeźwienie przyszło wcześniej.

– Wybory uzupełniające odbyły się 11 września. Sołtysem sołectwa Bochówko został wybrany Bogdan Szuta, a w skład rady sołeckiej weszli Henryk Hincke, Aldona Drywa i Jaro-

śław Plotka – informują samorządowcy.

Oznacza to, że „nowym” sołtysem został ten, który ustąpił ze stanowiska kilka miesięcy temu.

– Udało mi się namówić byłego sołtyśa, aby wrócił na stanowisko. Wyjaśniliśmy kwestie sporne, emocje minęły. Wierzę, że po tych różnych doświadczeniach będzie mu lżej wykonywać obowiązki. To ważne, aby sołectwo miało lokalne władze – komentuje wójt Klasa.

(DW)

Rowerowa „AUTOSTRADA” z Czarnej Dąbrówki do Bytowa

Radny gminy Czarna Dąbrówka, Józef Lademann, może przyczynić się do rowerowego połączenia Czarnej Dąbrówki z Bytowem. To stwierdzenie trochę na wyrost, ale faktycznie Lademann domaga się budowy ścieżki pieszo-rowerowej z Czarnej Dąbrówki aż do Unichowa, wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 212. Jak informuje wójt Jan Klasa, są duże szanse, że taki szlak powstanie w perspektywie najbliższych lat.

Gmina Bytów pracuje nad projektem budowy ścieżki rowerowej aż do Gostkowa i dalej do Słupi, do miejscowości Sarniak. To jest granica z naszą gminą. Dobrze byłoby „wpiąć się” w tę drogę,

w ten szlak pieszo-rowerowy. Byłoby to z pewnością kilkuletnie przedsięwzięcie, ale od czegoś trzeba zacząć – mówi Jan Klasa.

Byłaby to świetna trasa rowerowa o charakterze tury-

stycznym. Żeby móc inwestycję zrealizować, konieczne jest wydanie pieniędzy na opracowanie planistyczne i na projekty techniczne. Od pomysłu do realizacji mogą minąć lata.

(MATEO)

Żeglarze z Miastka INSTALUJĄ SIĘ w Łupawsku

Organizacja, która w gminie Miastko jest wypraszana przez lokalne władze z dawnej bazy harcerskiej nad jeziorem w miejscowości Bobięcino, dogaduje się z władzami Czarnej Dąbrówki. Baza żeglarska ma być stworzona na gminnej działce, w pobliżu jeziora Jasień. Chodzi tu o stowarzyszenie „Pro Sport”, które od lat funkcjonuje w gminie Miastko, ale lokalne władze usilnie starają się, aby ich miejsce zajęła Chorągiew ZHP Gdańsk. „Pro Sport” kolejną swoją bazę, przy przychylności lokalnych władz, tworzy w gminie Czarna Dąbrówka. Radni zatwierdzili uchwałę o wydzierżawieniu im działki w celu stworzenia centrum żeglarstwa. Działka o powierzchni 5100 m² została wydzierżawiona bez przetargu, na 20 lat.

Warto podkreślić, że dokładnie to samo stało się w sierpniu, w gminie Miastko. Tam radni w większości są za stowarzyszeniem „Pro Sport”, ale burmistrz jest przeciwny. Doszło do kuriozalnej sytuacji. Burmistrz ogłosił konkurs, w którym za cenę 9 tys. zł miesięcznie nieruchomość miała przejąć firma turystyczna z Łeby. Natomiast radni za cenę 1 tys. zł miesięcznie postanowili wydzierżawić ten teren bez przetargu na 10 lat nadal dla Stowarzyszenia „Pro Sport”. Burmistrz zaskarżył uchwałę. Wojewoda uznał, że faktycznie jest ona niezgodna z prawem, bo radni nie mogą narzucić

burmistrzowi przymusu wydzierżawienia działki konkretnej organizacji. Sprawa jest w toku.

Jednocześnie stowarzyszenie „Pro Sport” wystąpiło do gminy Czarna Dąbrówka, gdzie jest przychylność zarówno radnych, jak i wójta.

- Nieruchomość ma być przeznaczona na cele prowadzenia klubu żeglarskiego, na okres do 20 lat - informuje Marcin Marszałkowski, skarbnik gminy Czarna Dąbrówka.

Radni oddadzą żeglarzom działkę, na której dotychczas było pole kempingowe. Nie ustalono jeszcze szczegółów odpłatności za dzierżawę tego terenu.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA



OGROMNE gniazdo szerszeni w Rokitach

W poniedziałek (18 września) strażacy z jednostki OSP Rokity zostali zadysponowani do usunięcia jednego z większych gniazd szerszeni. W komentarzach pojawiły się głosy, że często straż pożarna lekceważy tego typu zgłoszenia. Postanowiliśmy sprawdzić, jak wyglądają procedury.

Szerszenie to owady naturalnie występujące w środowisku. Jeśli gniazdo mają w miejscach, w których bezpośrednio nie zagrażają ludziom, nie interweniuujemy. Jako straż pożarna likwidujemy takie gniazda w budynkach użyteczności publicznej oraz innych miejscach, gdzie mogą powodować poważne zagrożenie dla życia lub zdrowia mieszkańców - wyjaśnia mł. bryg. Fryderyk Mach, Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Bytowie.

Jednocześnie strażacy przypominają, że na prywatnych posesjach to właściciel jest odpowiedzialny, aby zabezpieczyć gniazdo. W tym celu należy we własnym zakresie znaleźć firmę,

zajmującą się ich usuwaniem. Warto regularnie sprawdzać strychy i poddasze, gdyż gniazda szerszeni nie powstają z dnia na dzień.

- W budynkach mieszkalnych nasza interwencja może ograniczyć się do ewakuacji i ogrodzenia terenu. Ostatecznie to i tak właściciel będzie musiał wezwać firmę, która usunie gniazdo. Zdarza się jednak, że to my je usuwamy. Dzieje się tak, gdy w domu są osoby niepełnosprawne lub małe dzieci. Działamy także, gdy owady atakują mieszkańców - dodaje mł. bryg. Mach.

(DW)

FOT. OSP ROKITY

Polska
w naszych
sercach

Koalicja
Obywatelska

Zbigniew
DROŻDŹ

DO SEJMU
OKRĘG 26

pozycja
26

Materiał sfinansowany przez KWW KOALICJA OBYWATELSKA PO „N IPL ZIELONI



Spółecznie SZKODLIWY inspektor? Wójt krytykuje Wysockiego

Na odważny krok zdecydował się wójt gminy Trzebielino, Tomasz Czechowski. Zaatakował powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, Mariana Wysockiego. To pokłosie głośnej sprawy, w której chodziło o rozbiórkę ulicy Sosnowej w Trzebielinie. Droga została zlikwidowana, bo powiatowy inspektor dopatrywał się nieprawidłowości i na drodze postępowania administracyjnego doprowadził do rozbiórki drogi. Następnie gmina pozyskała pieniądze i drogę po raz kolejny zbudowała. Opozycyjny wobec Czechowskiego radny, Daniel Chwarzyński, przedstawia to jako przykład niekompetencji wójta. Włodarz „odbija piłeczkę”, twierdząc, że to efekt co najmniej dziwnych działań inspektora Wysockiego. Podkreśla, że to nie pierwszy taki przypadek. Wójt przywołuje sprawę słynnej, nielegalnej hali produkcyjnej we wsi Udorpie, gdzie z kolei inspektor Wysocki nie może albo nie chce doprowadzić do rozbiórki samowoli budowlanej.



Według wójta Tomasza Czechowskiego inspektor Marian Wysocki prowadzi „szkodliwe społecznie działania”



Wójt Trzebielina dziwi, że inspektor Wysocki toleruje prywatną samowolę w Udorpiu, a publiczną drogę gminną nakazał rozebrać



Odnosząc się do rozbiórki ulicy Sosnowej, na próżno szukać w działalności inspektora jakichkolwiek podobnych zachowań konsekwentnego dążenia do unicestwienia przedsięwzięcia, zwłaszcza służącego zaspokojeniu potrzeb publicznych – komentuje wójt Tomasz Czechowski.

W odniesieniu do nakazu rozbiórki ulicy Sosnowej, spowodowanego rzekomym brakiem pozwolenia na budowę,

odnosi się do słynnej hali produkcyjnej we wsi Udorpie. Tam rolnik i przedsiębiorca, Bogdan G., zbudował obiekt bez jakichkolwiek pozwoleń i rozpoczął w nim produkcję. W tym przypadku inspektor Wysocki nie wydał nakazu rozbiórki. Wręcz odwrotnie. Obiekt został zalegalizowany jako hala rolna i jest nim do dziś, ale mimo to prowadzona jest w nim produkcja.

– Wszystkie inne, podobne przedsięwzięcia drogowe gmi-

na realizuje na podstawie zgłoszenia, a nie na podstawie pozwolenia na budowę, bez żadnego oporu ze strony inspektora. Nie można tu mówić o jakichkolwiek błędach po stronie gminy, o narażeniu samorządu na straty finansowe, chyba, że ze strony urzędnika powiatowego – krytykuje wójt Czechowski. – Paradoksalnie, efektem szkodliwej społecznie postawy powiatowego inspektora nadzoru budowlanego było włączenie ulicy Sosnowej do szerszego przed-

sięwzięcia inwestycyjnego, sfinansowanego prawie w całości z programu Polski Ład. Niewielki koszt uproszczonego projektu budowlanego na utwardzenie drogi gruntowej w 2014 roku, nieprzekraczający kwoty 400 zł i koszt nakazanej przez inspektora rozbiórki w wysokości 3 tys. zł, zostały zrekompensowane uzyskaną przez gminę dotacją państwową w wysokości bez mała 5 mln zł.

Mówiąc o szkodliwej społecznie działalności powiatowego

wego inspektora nadzoru budowlanego, wójt zapewnia, że po stronie samorządu zrobiono wszystko, aby straty były jak najmniejsze. Materiały pozyskane z rozbiórki ulicy Sosnowej zostały wykorzystane do budowy innych dróg na terenie samorządu.

Miejscowy radny Piotr Jądzewski uważa, że gmina straciła dużo więcej. Wylicza, że budowa ulicy Sosnowej kosztowała kiedyś 206 tys. zł. Za te pieniądze można by wyremontować jedną z innych, gruntowych dróg. Pieniądze zostały stracone. Jego zdaniem to wina gminy.

Co na to inspektor Marian Wysocki? Wysłaliśmy pytania, czekamy na odpowiedź.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Na próżno szukać w działalności inspektora jakichkolwiek podobnych zachowań konsekwentnego dążenia do unicestwienia przedsięwzięcia

wójt

Tomasz Czechowski

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513313112, redakcja@ibytow.news

Szkoła w Kołczygłowach ma nowego patrona. To CZESŁAW LANG

Od września Szkoła Podstawowa w Kołczygłowach ma nowego patrona. Został nim Czesław Lang – polski kolarz torowy i szosowy, wicemistrz olimpijski oraz dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata, dobrze znany wszystkim mieszkańcom regionu. To niecodzienna sytuacja, gdyż niezwykle rzadko zdarza się, aby patronem szkoły została osoba żyjąca i aktywna publicznie.

Łamiemy stereotypy. Współczesna młodzież potrzebuje wzorców tu i teraz. Dziś mamy niewiele autorytetów lub nie potrafimy ich dostrzec. Chcemy to zmienić. Chcemy wyróżniać żywe ikony, które mogą pochwalić się osiągnięciami i osobowością. Pan Lang to naprawdę nietuzinkowa postać – mówi Artur Kalinowski, wójt Kołczygłówny.

Inicjatywa spotkała się z ogromnym poparciem – zarówno wśród rodziców, mieszkańców gminy, jak i rady pedagogicznej. Choć pomysł taki padł już przed pandemią – trudny ostatnich lat sprawiły, że dopiero w zeszłym roku udało się rozpocząć procedurę związaną z nadaniem patrona pla-

cówce. Co na to uhonorowany kolarz?

– Jest to wielkie wyróżnienie, tym bardziej że jest to decyzja mieszkańców. Nie spodziewałem się tego, to ogromna radość dla mnie. Moje życie rozpoczęło się w Kołczygłowach i tutaj się raczej zakończy. Wróciłem do miejsca, z którego zaczynałem. To wielki zaszczyt. Będę wspierał młodzież w rozwoju. Mam nadzieję, że przed lokalnymi uczniami wiele sukcesów – komentuje Czesław Lang.

W grudniu zaplanowane zostały oficjalne uroczystości. Na wydarzeniu na pewno pojawi się sam Czesław Lang, który jak podkreśla – chce bliżej poznać uczniów szkoły.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Czesław Lang został patronem szkoły w Kołczygłowach



Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA

UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

(CMENTARZ)

77-200 MIASTKO

604 315 290

Zbiórka po śmierci 24-letniej Natalii

W ubiegłym miesiącu informowaliśmy, że Prokuratura Okręgowa w Słupsku przejęła sprawę śmierci 24-letniej mieszkanki gminy Tuchomie. Do tragedii doszło 16 sierpnia w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku. Teraz w sieci pojawiła się zbiórka, która ma na celu wesprzeć jej najbliższych w tych trudnych chwilach.



24-letnia Natalia z Tuchomia zmarła 16 sierpnia w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku
REKLAMA

Jako przyjaciele pragnący wesprzeć Roberta w najtrudniejszym okresie jego życia zdecydowaliśmy się utworzyć zbiórkę, której celem jest pomoc dla jego dzieci po nagłej stracie mamy Natalii - komentują organizatorzy zbiórki.

24-letnia Natalia trafiła do szpitala przed planowym terminem porodu. Kobieta urodziła poprzez cesarskie cięcie dwóch synów - Stasia i Franka. Młoda mama musiała zostać z chłopcami w szpitalu przez pewien czas, gdyż dzieci są wcześniakami. Po pewnym czasie stan zdrowia Natalii pogorszył się. Pojawiły się komplikacje i kobieta musiała przejść kolejną operację, po której zmarła.

- Niespodziewana śmierć Natalii w szpitalu była dla wszystkich ogromnym szokiem, ale dla jej najbliższych świat się po prostu zawalił. Robert stracił żonę, chłopcy mamusię, której tak bardzo potrzebują teraz i potrzebować będą przez całe swoje życie. Teraz pragniemy pokazać Robertowi, że nie jest sam. Pragniemy podziękować Natalii za jej ogromne serce i ciepło, które dawała innym - dodają organizatorzy.

Cel zbiórki do 30 000 zł. Na razie udało się zebrać 17 000 zł. Liczy się każda złotówka, każde udostępnienie.

SŁEDZTWO

Tymczasem śledztwo w tej sprawie przejęła Prokuratura Regionalna w Gdańsku. Powód? Jest tam specjalistyczny zespół zajmujący się błędami medycznymi.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ADRES ZBIÓRKI

szczytny-cel.pl/z/pomoc-blizniakom



„PIRACI” z mandatami 5000 zł

Chcieli poszarżować, ale... „przeholowali”. Bytowski policjanci zatrzymali dwóch piratów drogowych, stwarzających zagrożenie.

Pierwszy wpadł w poniedziałek 28.08. w Mądrzechowie. Drugi na ul. Mierosławskiego.

- Dzielnicy otrzymali zgłoszenie, że po drogach w Mądrzechowie jeździ bardzo niebezpiecznie samochód marki BMW, którego kierujący „driftując” niszczy nawierzchnię drogi. Policjanci bardzo szybko ustalili sprawcę tej nieodpowiedzialnej jazdy. Na 18-latkę, który od 3 miesięcy posiada prawo jazdy, mundurowi nałożyli mandat karny w wysokości

5 000 zł i 10 punktów karnych - informuje bytowska policja.

Dzień później policjanci Wydziału Ruchu Drogowego otrzymali zgłoszenie, że na ulicy Mierosławskiego w Bytowie kierujący wjechał na chodnik, gdzie następnie uderzył w schody. Szybko ustalili okoliczności zdarzenia. W związku z niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu na 22-latkę również nałożony został bardzo wysoki mandat 5000 zł i 10 punktów karnych.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

ODÓR kiszzonej trawy. Mieszkaniec SKARŻY się na wójta!

Mieszkaniec gminy Tuchomie skarży się na wójta, a w zasadzie na pracowników gminnych. Twierdzi, że od kilku lat skoszoną trawę wyrzucają koło placu zabaw, a nie wywożą jej na PSZOK.

Od mieszkańców wymagają kompostowników, a sami wyrzucają, gdzie chcą. Fetor i element wizualny kiszzonej trawy idealnie pasuje do miejscowości turystycznej - ironizuje jeden z mieszkańców.

Wójt twierdzi, że nie zauważył, aby taki problem występował. Dopytywał, czy na pewno chodzi o Tuchomie, czy któreś

z sołectw. Obiecuje, że nie zbagatelizuje zgłoszenia.

- Wiem, że Myśliwiec podkasz boisko i oni faktycznie składują trawę w jednym miejscu. Była usuwana na dożynki. Firma, która zajmuje się koszeniem trawy, zbiera to, co skosi. Przyjrzyjmy się temu - komentuje Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt Tuchomia.

(DW)



- przystawki
- sałaty
- pasty
- ryby
- owoce morza
- dania mięsne
- desery
- pizza

ul. Przemysłowa 2,
Bytów





Na działce za wsią powstał już jeden zakład pracy

Wodociąg ZAMIAST przedszkola

Zamiast brać się za budowę przedszkola przy szkole w Borzytuchomiu, wójt Witold Cyba zdecydował, że należy w pierwszej kolejności zbudować wodociąg w kierunku strefy przemysłowej. Na jego prośbę radni przesunęli ten wydatek. Włodarz zastrzega, że nie oznacza to rezygnacji z budowy przedszkola, ale przesunięcie tej inwestycji w czasie.

Strefa przemysłowa bardzo nas determinuje. Jest potrzebna, więc trzeba korzystać z możliwości jej rozbudowania - zaznacza wójt Witold Cyba.

Włodarz strefę przemysłową nazywa wzorcowym przedsięwzięciem. Przypomina, że

gmina otrzymała 1,5 mln zł na budowę sieci kanalizacyjnej o długości 2 km i około 2,5 km wodociągu z przepompownią przy ulicy Jana Pawła II. Pierwszy przetarg wyszedł fatalnie, ale drugi już bardzo dobrze, chociaż dwie firmy z do-

brą ceną wycofały się. Najtańsza firma zaproponowała 1 mln zł, zamiast oczekiwanej kwoty 600 tys. zł. Warto podkreślić, że strefa przemysłowa już jest w fazie rozbudowy, ponieważ nowy zakład zbudowała tam lokalna firma i powstaje kolejny.

- Musimy wyjść naprzeciw, bo firma budująca zakład ma też ograniczenia czasowe. Nie możemy czekać na kolejny przetarg, tylko wykonać wodociąg i kanalizację, uzbrajając jednocześnie wszystkie zabudowania jed-

norodzinne po drodze - uzasadnia wójt Cyba.

Warto podkreślić, że przy okazji wykonany zostanie tzw. by pass, czyli połączenie sieci wodociągowej z ujęciem wody w Osiekach. W razie awarii w Borzytuchomiu, możliwe bę-

dzie czerpanie wody ze wspomnianych Osiek.

Natomiast rozbudowa szkoły i przedszkola musi poczekać. Przesunięcie środków na budowę wodociągu jest formą wewnętrznej pożyczki.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Psy ZNOWU w „PIEKARNIKACH”!?

W pełnym słońcu, bez cienia, jedynie w budach grzejących jak piekarniki, z małymi, płytkimi miskami z nagrzaną wodą. W takich warunkach rolnik z gminy Borzytuchom trzymał dwa psy na swoim polu. To sprawa z ubiegłego roku, którą udało nam się nagłośnić wspólnie z fundacją Nasze Futrzaki. Wówczas po złożeniu sprawy na policję właściciele psów zabrali je z pola. Niestety - wraz z nowym sezonem - sprawa wróciła na stare tory.

Mamy wrzesień 2023 r. a w pobliżu tego samego miejsca stoi pies. Tym razem jest sam, na szczęście buda umiejscowiona jest pod drzewami, ale nadal pokryta jest blachą. Aktualnie pilnuje pola z kukurydzą - to tylko w teorii, ale przecież w praktyce może być łatwym kąskiem dla wilka czy ofiarą dzika - czytamy na profilu Psiaki Pomorzaki.

Jedna z wolontariuszek w rozmowie z nami komentuje, że właściciele pola nie przejmują się losem zwierząt. Ponadto mieli być agresywni wobec wolontariuszy. Jak twierdzi kobieta - podczas jednej z interwencji rolnik miał zniszczyć jej telefon oraz wspólnie z synami pobić jej koleżkę. Sprawą zajmuje się prokuratura.

Jednocześnie obecność psa wydaje się tam całkowicie bezsensowna, REKLAMA

gdyż czworonóg boi się ludzi, a w miskach ma resztki brudnej wody i „domowego jedzenia”. Wolontariusze nie wiedzą, co robić, gdyż obawiają się, że kolejne zgłoszenie nie przyniesie żadnych efektów.

- Ręce opadają! Rolnicy nadal wyznają zasadę najstarszego z rodu, iż „psy pracują dla niego”. Wielokrotnie zgłaszaliśmy ten temat u wójta, na policji, w prokuraturze. Nikt nie chce z tym nic zrobić - komentuje wolontariuszka.

Z informacji, które udało nam się pozyskać, wynika, że policja w związku z pojawiającymi się doniesieniami w mediach społecznościowych - rozpoczęła procedurę sprawdzającą.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



FRANKLIN
more than transport

HALE NA WYNAJEM!

Firma Franklin sp. z o.o. oferuje klientom z Polski i Europy hale magazynowe i place utwardzone zlokalizowane w Połupinie (kod pocztowy 66-600), niedaleko Zielonej Góry.



✉ wojciech.ostrowski@franklinpolska.pl ☎ 698674942

CELA dla rowerzysty

Ostatni dzień wakacji nie był udany dla rowerzysty zatrzymanego w gminie Borzytuchom. Przy 35-latkum mundurowi z bytowskiej „drogówki” znaleźli narkotyki. Ponadto mieszkaniec gminy Tuchomie był pod wpływem amfetaminy.

Do zatrzymania doszło po godz. 21.00 w czwartek 31.08. Mężczyzna zachowywał się bardzo nerwowo. Okazało się, że posiadał przy sobie marihuanę i amfetaminę. Policjanci zatrzymali go.

- Badanie narkotesterem wykazało, że jest pod wpływem amfetaminy. 35-latek trafił do

policyjnego aresztu - informuje policja.

Za posiadanie narkotyków i kierowanie rowerem pod działaniem amfetaminy mężczyzna odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 2 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Pogorzelnicy ZABRALI nam świetlicę!

Mieszkańcy wsi Jeleńcz stracili świetlicę wiejską. Od ponad roku nie mogą jej używać. Obiekt został przejęty przez rodzinę, która w pożarze straciła dom. Początkowo wszyscy im współczuli, ale teraz sytuacja robi się coraz bardziej napięta. Spalony ponad rok temu dom jak stał, tak stoi. Teren nie został nawet uprzątnięty. Pogorzelnicy zakwaterowani zostali w świetlicy i wygląda na to, że nie śpieszy im się, aby opuścić ten nowy, tymczasowy dom.



Ponad rok po pożarze spalony dom pozostaje nietknięty. Teren nawet nie został uprzątnięty

To, że pożar to zdarzenie, którego nikt nie chciałby przeżyć, ale mieszkanie przez rok z dziećmi w świetlicy wiejskiej chyba nie jest dobrym rozwiązaniem? Przecież ta sytuacja jest nawet niewłaściwa dla tych dzieci, bo nie ma tam nawet łazienki, a my mieszkańcy straciliśmy niedawno co oddaną nam do użytku świetlicę – alarmują mieszkańcy wsi Jeleńcz.

Ich zdaniem lokalne władze postępują niewłaściwie. Brakuje mobilizowania pogorzelników, aby jak najszybciej opuścili świetlicę. Dowiadujemy się od nich, że pogorzelnicy mają łącznie 7 dzieci, ale nie

wszyscy mieszkają w świetlicy. Najstarsi wyprowadzili się.

– Mama tych dzieci w komentarzach pod zbiórką pisała, że nie może iść do pracy, bo musi zajmować się dziećmi, a ponadto jeszcze musi sprzątać świetlicę, bo ma kontrole z gminy. Gdyby każda kobieta w taki sposób myślała, to żadna nie mogłaby pójść do pracy, a przecież my w większości pracujemy, wychowujemy dzieci i mamy jeszcze czas, aby ugotować obiad czy też posprzątać dom lub mieszkanie – komentuje mieszkanka wsi Jeleńcz.

Mężczyzna z tej rodziny podobno wielokrotnie zmieniał pracę, ale nigdzie dłużej nie był zatrudniony.

– Mi mówił kiedyś, że nie będzie pracować, bo plecy go bolą. Ja też mam bóle pleców, ale pracować muszę – komentuje mieszkanka wsi Jeleńcz.

Z ich zeznań wynika, że pogorzelnicy nie oszczędzają na alkoholu. Ludzie uważają, że taka sytuacja, stworzona im przez gminę, jest bardzo wygodna dla pogorzelników.

– Początkowo wszyscy im współczuli, ale miały kolejne miesiące, na internetowej zbiórce zebrano kilkadziesiąt tysięcy złotych, a na placu po pożarze nic się nie dzieje. Gdy w ubiegłym roku na zebraniu wiejskim zwracano na to uwagę, pani tłumaczyła, że cały czas załatwia dokumenty. Zachodzi pytanie,

dłaczego nie zajęli się przynajmniej uprzątnięciem pogorzelniska? Przecież do tego nie potrzeba żadnych dokumentów – stwierdzają nasi rozmówcy.

– Krótco po pożarze przyjeżdżali członkowie ich rodziny, aby im pomóc, ale szybko zrezygnowali, gdy zauważyli, że to oni muszą pracować, a on usiadł sobie i obserwował postęp prac. W takiej sytuacji powiedzieli mu: „Do widzenia.” – zeznaje kolejny nasz rozmówca.

Podczas internetowej zbiórki uzbierano około 40 tys. zł. Jak zeznają ludzie, pieniądze zostały zatrzymane przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Mają zostać wypłacone w momencie, kiedy rozpocznie się odbudowa domu, na co na razie nie zapowiada się.

– Wiem, że zaraz po pożarze okoliczne firmy chciały dać materiały budowlane, ale skoro odbudowa nawet nie „drgnęła”, to teraz pewnie mogą już o tym zapomnieć, bo minął ponad rok. Im najwidoczniej dobrze jest w tej świetlicy, ale to nie może tak trwać, bo ona zbudowana została dla nas wszystkich, mieszkańców – podkreślają nasi rozmówcy. – Gdyby ich postawa była inna, gdyby było widać, że zależy im na odbudowie domu, to wszyscy ludzie wokół chętnie by pomogli, ale oni nie kwapią się do tego. Zadowolili się w świetlicy i najwidoczniej nie zamierzają jej opuszczać.

Z ich relacji wynika, że kilkanaście lat walczyli o świetlicę. W końcu została zbudowana i – jak mówią mieszkańcy – zdążyli zorganizować tylko jedno wydarzenie. Był to Dzień Kobiet. Świetlicę do użytku oddano około pół roku przed pożarem.

– Po roku czasu oni w świetlicy czują się jak w domu, a my zebrania organizować musimy w plenerze, nie wspominając o braku możliwości organizowania różnych wydarzeń kulturalnych – zeznają nasi rozmówcy.

Zauważają oni, że rodzina pogorzelników nie może narzekać na biedę, choćby dlatego, że pobierają wysokie świadczenia na dzieci. Ich zdaniem bez problemu poradziłby sobie z wynajęciem stacji, ale oczywiście po co to się starać, skoro gmina dała im dom w postaci świetlicy wiejskiej.

– Po huraganie z 2017 roku było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

było wiele osób w podobnej sytuacji, ale dawali sobie radę. Na przykład małżeństwo emerytów potrafiło odbudować dom, a tu tacy młodzi ludzie po roku czasu

świetlicę – zapowiada mężczyzna. – Najgorsze jest to, że nikt tego nie powie „prosto w oczy”. Potrafią mówić tylko „za plecami”. Z drugiej strony wcale się im nie dziwię, bo mieszkamy tam już ponad rok, w tej świetlicy.

Wyjaśnia on, że tak długo to trwało, bo dopiero niedawno uzyskał wszystkie dokumenty, niezbędne do rozpoczęcia budowy nowego domu. Zapewnia, że wkrótce budowa będzie się rozpoczynać.

Potwierdzają to przedstawiciele gminy informując, że rodzina ta od ponad miesiąca ma pozwolenie na budowę, ale rozważają jeszcze inne możliwości wyprowadzenia się ze świetlicy wiejskiej.

– Świetlica jest zamieszkała przez rodzinę pogorzelników, którzy opłacają rachunki za swój pobyt – zapewnia Izabela Jagodzińska, zastępca wójta Parchowa.

Wyjaśnia ona, że świetlica w Jeleńcu została zbudowana w 2019 roku do celów publicznych.

– Jednakże szczególnie, losowa sytuacja przyczyniła się do podjęcia decyzji przez sołtysa i wójta o tymczasowym zamieszkaniu pogorzelników w świetlicy wiejskiej – opowiada Jagodzińska.

Czy zablokowanie świetlicy dla mieszkańców z przeznaczeniem w roli obiektu mieszkalnego może spowodować konsekwencje ze strony instytucji przyznającej dofinansowanie na budowę obiektu?

– Jeśli zaistniałaby taka sytuacja, gmina musiałaby złożyć stosowne wyjaśnienia. Jednakże ze względu na szczególną sytuację losową instytucja zarządzająca wykazuje się zwykle dużą wyrozumiałością – dodaje Jagodzińska.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZAGŁODZONY PIES w Parchowie! Interwencja wolontariuszy

Konstanty Golba wraz z fundacją Nasze Futrzaki interweniowali w Parchowie, gdzie pies był głodzony – bez wody do picia. Mieszkańcy wsi już kilku dni alarmowali, że psu dzieje się krzywda. Gdyby nie interwencja wolontariuszy – w ciągu kilku dni najprawdopodobniej zmarłby na posesji.

Tragedia. Pies był skrajnie zaniedbany, głodny i spragniony – organizm spalał się od środka. Na nadesłanych do nas zdjęciach to jeszcze jakoś wyglądało, ale jak dotarliśmy do domu opracy, byliśmy w szoku. Wszystko zapadnięte, pies ledwo staniał się na nogach. Obok miał dwie puste zardzewiałe miski. Tacy ludzie nie powinni mieć zwierząt – mówi Konstanty Golba.

Pies został zabezpieczony przez fundację. Czworonóg do-

staje jedzenie na raty. Był zapchlony i zarobaczony. Nie wiadomo jak się wabi, gdyż nie posiadał książeczki.

– Tak chudego psa chyba jeszcze nigdy nie widziałem. Dobrze, że ludzie reagują, dziękujemy za to zgłoszenie. Byłem już na policji złożyć zawiadomienie. Mam nadzieję, że opracy poniesie surową karę. Mamy nadzieję, że szybko dojdzie do siebie – dodaje Konstanty Golba.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



OPINIE ibytow.pl

Do kamieniołomu z oprawcą, natychmiast, żadnych sądów nie potrzeba.

To nie człowiek tak postępuje ze zwierzętami, ale gad którego przez pomyłkę obleczono w skórę człowieka! Mogę się założyć, że ten ***** chodzi do kościoła i do spowiedzi!

Larss W takiej sprawie wyrok powinien zapaść w ciągu jednego

miesiąca, a nie wlec się przez rok! No i wyrok minimum 5 lat bezwzględnej odsiadki, bez możliwości wcześniejszego wyjścia za dobre sprawowanie. W czasie odsiadki nie leżenie w cel, oglądanie TV i chodzenie na siłownię, ale przez 5 dni w tygodniu praca w schronisku dla zwierząt lub w hospicjum żeby napatrzył się na cierpienie chorych ludzi lub zwierząt.

Viking



Rodzina pogorzelników z Jeleńcza ze świetlicy wiejskiej uczyniła swój nowy dom

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Michał, Kamila i... LARES. Narodziny GWIAZDY?

Widzi już siebie i swoją żonę za kilka miesięcy na stadionie, na wielkim koncercie. Oni na scenie, a przed nimi kilkudziesięciotysięczny tłum. Michał Depka Prądyński z Czarnej Dąbrowy (gm. Studzienice) przebojem wchodzi na... polskie listy przebojów disco polo. Najnowszy jego hit to „Kaszubska dziewczyno z moich snów”. Profesjonalny teledysk leci już w discopolowej telewizji Polo TV. Umowa z agencją artystyczną podpisana. W 2024 roku zaczną występować na koncertach, m.in. na Stadionie Narodowym!



Michał Depka Prądyński z zespołu „Lares” na co dzień pracuje jako podleśniczy. Las daje mu najlepsze pomysły na piosenki

Po latach grania na weselach, zespół „Lares” próbuje zdobyć polską scenę disco polo. Nagrali teledysk do piosenki „Kaszubska dziewczyno z moich snów”.

- Ten klip trafił do internetu, na YouTube'a, ale nawiązaliśmy też współpracę z największymi mediami discopolowymi. Będzie on odtwarzany w telewizji Disco Polo Music oraz w Polo TV - cieszy się Michał Depka Prądyński, frontman zespołu „Lares”.

Ma 30 lat. Doskonale pamięta program Disco Relax w Polsce, emitowany w każdą niedzielę. Był to hit lat 90.

- Disco polo zawsze było mi bliskie. Już ucząc się w ognisku muzycznym w Bytowie, bliżej mojego serca były klimaty disco polo niż różnego rodzaju etudy

PODZIĘKOWANIA

Lider zespołu Lares szczególnie dziękuje firmie K&K Wedding Film z Bytowa. To operatorzy kamer. Też zaczęli swoją przygodę z działalnością od wesel, a dzięki współpracy z zespołem Lares zaczęli kręcić również teledyski.

- To bardzo profesjonalni ludzie, godni zaufania. Ich praca jest na najwyższym poziomie - zachwala Michał Depka Prądyński.

i utwory szkoleniowe. Zawsze wolałem disco polo, a w wieku 15 lat zagrałem pierwszą swoją imprezę, którą był sylwester. Od tamtego czasu trwa moja przygoda muzyczna - opowiada mieszkaniec Czarnej Dąbrowy.

Przez lata razem z żoną grał na weselach. W pewnym momencie pomyślał, że osiągnęli już wszystko, co dotychczas mogli osiągnąć. Postanowił mocniej zaangażować się w twórczość disco polo. W ciągu jednego roku zdołali nagrać 8 piosenek. Wszystkich można posłuchać na ich oficjalnym kanale na YouTube o nazwie „Lares Band Official”.

- Razem ze mną w zespole od 13 lat jest moja żona, Kamila. Tak wspólnie od lat działamy i jakoś to nam wychodzi - uśmiecha się Depka Prądyński.

Obecnie grają w duecie, ale są otwarci na współpracę. Mówią, że jeśli znalazłby się ktoś zainteresowany, z ciekawym instrumentem, może do zespołu

dołączyć. Obecnie jego żona pełni rolę wokalistki, a on jest wodzirejem, gra na akordeonie i na keyboardzie. Zespół „Lares” stara się grać na żywo.

- Gramy w 100 proc. na żywo. Nie mamy podkładów, jak 99 proc. zespołów w Polsce to robi - zaznacza.

Pod koniec wakacji zagraли swój pierwszy koncert. Wystąpili w Kolbudach. Tam również zagraли na żywo.

Wszystkie teksty i melodie są autorskie, wymyślone przez lidera zespołu. Mówi on, że czasami jest w stanie stworzyć nową piosenkę w bardzo krótkim czasie, a czasami trwa to niezwykle długo.

- Tekst do ostatniej piosenki poprawiałem chyba z 10 razy - zaznacza Depka Prądyński.

Wzorem do naśladowania jest dla niego zespół „Andre”. Mówi, że lubi ten klimat - żywy akordeon, saksofony i przede wszystkim nawiązanie do lat 90, czyli do początkowego disco polo.



Na rozmowie rekrutacyjnej pada pytanie:

- Proszę opowiedzieć coś o sobie.
- Lepiej nie. Chcę dostać tę pracę.



Drugą połówką zespołu Lares jest Kamila, żona Michała

Na co dzień Michał Depka Prądyński pracuje jako podleśniczy. Ten zawód sprzyja mu w wymyślaniu nowych piosenek. W kolejnych miesiącach ma być ich coraz więcej. Cel to zdobycie jak największej popularności i występowanie na koncertach.

Wszystko zmierza w dobrym kierunku. We wrześniu zespół Lares podpisał kontrakt z agencją artystyczną z Warszawy. Udało się tego dokonać po wielokrotnych próbach, wysłaniu wielu wiadomości i wykonaniu wielu telefonów. W przyszłym roku zespół zacznie występować na koncertach organizowanych przez agencję. W zasobie gwiazd tej firmy jest wielu innych wykonawców, między innymi discopolowy zespół Mejk, Basta i Loverboy.

- Staję się pełnoprawną gwiazdą disco polo. W przyszłym roku mam już 11 koncertów - cieszy się.

Gotowa jest kolejna piosenka, a w październiku kręci kolejny teledysk. Mówi, że właśnie spełniają się marzenia jego i jego małżonki. Niewykluczone,

że agencja Disco Stars w przyszłym roku zorganizuje galę disco polo na Stadionie Narodowym. Wówczas miałyby szansę wystąpić przed kilkudziesięciotysięczną publicznością.

- Przyjaciele mówią, że ten sukces to efekt mojej upartości. Faktycznie coś sobie po-

REKLAMA

Aplikowanie powłoki kwarcowej
Polerowanie reflektorów

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22
602 321 023

REKLAMA

SKUP ZŁOMU
stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU
MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ
WĘGLA
✓ EKOGRZEZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888

W Bytowie wszystko już było, nawet Krzyżacy, ale discopolowca jeszcze nie było!

Michał Depka Prądyński

stanowiłem i przez wiele miesięcy nad tym pracowałem, aż w końcu udało się! - zaznacza Depka Prądyński. - Śmieję się czasami, że w Bytowie wszystko już było, nawet Krzyżacy, ale discopolowca jeszcze nie było!

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

ZMARŁ radny Jan Borzyszkowski. Wyborów NIE BĘDZIE

Tragiczne wieści z gminy Lipnica. Nie żyje radny Jan Borzyszkowski z Kiedrowic. Jego ciało znaleziono w budynku gospodarczym na terenie gospodarstwa rolnego, którym zarządzał i w którym mieszkał. 71-latek zmarł najprawdopodobniej z przyczyn chorobowych. Już wiadomo, że nie będzie wyborów uzupełniających w okręgu Kiedrowice.



Radny Jan Borzyszkowski zmarł w wieku 71 lat

Radny Borzyszkowski ponad 40 lat był sołtysem Kiedrowic, od kilkudziesięciu lat również radnym gminy Lipnica. Wszyscy zgodnie określają go jako spokojnego i pracowitego człowieka. Razem z żoną prowadził duże gospodarstwo rolne i hodowlę trzody chlewnej.

Borzyszkowski był radnym z ugrupowania wójta Andrzeja Lemańczyka.

- Był cichym, spokojnym człowiekiem. Nigdy nie słyszałem żeby się awanturował. Gdy składał zapytania, zawsze były merytoryczne, bez złośliwości - mówi wójt Andrzej Lemańczyk.

Dla sołtysa Kiedrowic Mirosława Kozłowskiego s.p. Jan Borzyszkowski był przede wszystkim dobrym sąsiadem.

- Sołtysem przede mną był chyba ponad 40 lat. Można mówić o nim w samych superlatywach - komentuje sołtys Kozłowski. - Wiem, że chorował, ale nadal był aktywny. Dla mnie ta śmierć jest niespodziewana.

W piątek (14 września) Komisarz Wyborczy w Słupsku stwierdził wygaśnięcie mandatu Jana Borzyszkowskiego. Postanowienie zostało przekazane wojewodzie pomorskiemu oraz przewod-

niczącemu Rady Gminy w Lipnicy. Od tego czasu komisarz ma 3 miesiące na ogłoszenie wyborów uzupełniających. Czy tak się jednak stanie?

- Teraz skupiamy się na organizacji wyborów parlamentarnych. Mandat po zmarłym radnym Borzyszkowskim niemal na pewno zostanie nieobsadzony. Do końca kadencji samorządowej zostało już bardzo mało czasu, a my nie chcemy spieszyć się z organizacją. Zapewne w najbliższych tygodniach opublikujemy stosowne postanowienie - komentuje słupski komisarz wyborczy.

Wójt przypuszczał, że taka może być decyzja komisarza, jednak czeka na oficjalne postanowienie. Zapewnia, że nieobsadzony mandat nie wpłynie na pracę Rady Gminy.

- Rada będzie kontynuować pracę w 14-osobowym składzie. Świętej pamięci radny nie był przewodniczącym żadnej komisji, nie będą konieczne żadne rozszady. Będziemy działać zgodnie z postanowieniem komisarza - mówi Andrzej Lemańczyk.

(MATEO, DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Czołówka na „gruntówce”

Fatalny początek września dla pewnego 27-latka. Doprowadził on do wypadku w gminie Lipnica. Jak wstępnie ustalili mundurowi, kierujący volkswagenem najprawdopodobniej nie zastosował się do obowiązku ruchu prawostronnego i na łuku drogi doprowadził do zderzenia z samochodem marki audi.

Dżurny bytowskiej komendy w piątek 1.09. po godzinie 7.00 otrzymał zgłoszenie o wypadku drogowym na drodze gruntowej pomiędzy miejscowością Lipnica i Smołdziny. Policjanci, którzy pracowali na miejscu zdarzenia ustalili wstępnie, że 27-latek kierując samochodem marki volkswagen, najprawdopodobniej naruszył obowiązek ruchu

prawostronnego i na łuku drogi w prawo doprowadził do zderzenia z audi - informuje bytowska policja.

W wyniku wypadku 57-latka została ranna i przewieziona do szpitala. Mundurowi mieszkańcowi gminy Lipnica zatrzymali prawo jazdy.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjalista ds. sprzedaży ze znajomością języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31.**

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Bytovia POZA ZASIĘGIEM

Za nami kolejny miesiąc rywalizacji zespołów z naszego regionu w okręgówce oraz A i B klasie. Zapraszamy na piłkarskie podsumowanie miesiąca.



„Czarne Wilki” z dorobkiem 27 punktów plasują się 1. miejscu w ligowej tabeli

Zacznijmy od Bytovii, która we wrześniu nie spuściła z tonu i nadal nie pozostawia szans rywalom. Po 9. kolejkach „Czarne Wilki” z dorobkiem 27 punktów plasują się 1. miejscu w ligowej tabeli. Jedynym zespołem, który dotrzymuje kroku podopiecznym Tomasza Bąkowskiego jest Dolina Niepogłędzie. Obecnie oba zespoły dzielą zaledwie 2 oczka.

– W żadnym z meczów nie czuliśmy się zagrożeni. Odnośmy przekonujące zwycięstwa. Jesteśmy po prostu lepszym zespołem. Innym drużynom trudno jest nam dorównać. Nawet w ostatnim meczu przy prowadzeniu 3:2 w Debrznie to była kwestia czasu, żeby strzelić kolejne bramki. Nie bałem się o końcowy wynik – komentuje trener. – Bardzo ważne jest dla

chłopaków to, że mogą przyjąć takie momenty, w których przeciwnik zbliży się do nas na jedną bramkę i stworzy jakieś zagrożenie. Ważne jest, aby w takich momentach poradzić sobie. Na tę chwilę naszym największym przeciwnikiem możemy być my sami, jeżeli kogoś zlekceważymy i nie będziemy realizować założeń.

Pozostałe zespoły z regionu radzą sobie już zdecydowanie gorzej niż Bytovia. Kaszubia Studzienice po 9. kolejkach zajmuje 8. miejsce, Myśliwiec Tuchomie plasuje się na 10. lokacie, natomiast stawkę zamyka Grom Nakła, który do tej pory zgromadził zaledwie 2 punkty.

KLASA A

Zejdźmy teraz o szczebel niżej. W klasie A na pozycji lidera plasuje się GTS Czarna Dąbrówka, który przegrał w tym sezonie tylko jedno spotkanie z Kaszubią II Studzienice 0:3. Solidnie radzą sobie natomiast Victoria Dąbrówka, Lipniczanka Lipnica i Orkan Gostkowo, zajmując odpowiednio 4, 5. i 6. lokatę.

Nieco gorzej idzie natomiast Uranii Udorpie, która po wrześniowych spotkaniach zajmuje dopiero 8. miejsce w tabeli. Różnice między zespołami na tym etapie sezonu są jednak tak niewielkie, że jeszcze sporo może się zmienić. Dobrze obrażuje to fakt, że trzecią Kaszubię II Studzienice i ósmą Uranię w tabeli dzielą zaledwie 3 punkty.

KLASA B

W klasie B w trwającym sezonie dzieje się bardzo dużo. Na pewno wydarzeniem września były historyczne derby Bytowa, które na swoją stronę przechyliła Bytovia II, pokonując KS Bytów 4:1. Zarówno zawodnicy, jak i trenerzy obu zespołów doceniali atmosferę panującą podczas meczu.

– Jeśli chodzi o całą otoczkę, to kibice dopisali i fajnie to wyglądało z boku. Dużo kibiców i fajna atmosfera. Natomiast na boisku za bardzo oddaliśmy inicjatywę przeciwnikowi. Daliśmy się wciągnąć w ich grę. Uważam, że nie zagraliśmy na

swoim poziomie, nasza gra powinna być dużo lepsza – mówił po meczu z Bytovią II Seweryn Lublewski, trener KS Bytów.

Jeśli chodzi o sytuację w tabeli, po wrześniowych meczach na pozycji lidera plasuje się Magic Niezabyszewo z dorobkiem 15 punktów. Zaraz za nim, z taką samą liczbą oczek, jest Kolejarz II Chojnice. Na najniższym stopniu podium Bytovia II, która do prowadzącej dwójki traci 3 oczka. Tuż za czołową trójką plasuje się KS Bytów

Na tę chwilę naszym największym przeciwnikiem możemy być my sami
Tomasz Bąkowski,
prezes Bytovii

z 9 punktami na koncie. Stawkę zamyka Start II Miastko, który w trwającym sezonie nie zdobył jeszcze żadnego punktu.

Krystian Błank

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Złodziej włamał się do cudzego domu i szpera w poszukiwaniu łupu. Nagle odzywa się głos:

– Jezus cię widzi...

Złodziej zbladł, choć nie widział w ciemnościach, kto mówi.

– Przecież dom miał być pusty do końca tygodnia – pomyślał sobie.

– Jezus cię widzi... – odzywa się znowu. Złodziej zaświecił w końcu latarką w kierunku głosu. Na drążku siedziała papuga. Odetchnął z ulgą.

– Cześć, jestem Maria – powiedziała papuga.

– Maria? To to głupie imię dla ptaka – zaśmiał się złodziej.

– Może i tak, ale jeszcze głupsze jest Jezus dla dobermana.



Koszykówka wraca „NA SALONY”. Turniej 3x3

W sali gimnastycznej bytowskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych można było usłyszeć odgłos kozłowania dziesiątek piłek. Dlaczego? Do Bytowa wróciła koszykówka. Tym razem w wersji 3x3.

Rywalizacja rozpoczęła od zmagania zawodników w kategorii U16. Turniej młodych koszykarzy potrwał do 11:30. Na zakończenie tej części drużyny otrzymały z rąk burmistrza Bytowa Ryszarda Sylki i organizatora turnieju Radosława Kruze pamiątkowe medale i statuetki.

Od 12:00 rozpoczęła się rywalizacja w kategorii open. Do turnieju zgłosiło się aż 16 zespołów z różnych miast w Polsce. Nie zabrakło oczywiście ekip z Bytowa.

– Pomysł zrodził się dawno temu, ale na taką skalę to jest pierwszy raz. Koszykówka zawsze była w tyle za pił-

ką nożną w naszym mieście, ale mam nadzieję, że powrócimy na koszykarskie parkiety, jak kilka lat temu, gdy graliśmy w lidze amatorskiej w Słupsku – mówi organizator turnieju Radosław Kruze.

Jedną z głównych atrakcji był występ Piotra „Grabó” Grabowskiego, czyli zwy-

cięzcy wielu konkursów wsadów do kosza w Polsce i na świecie, który w bytowskiej hali zaprezentował pokaz swoich umiejętności.

Ostatecznie w sobotniej rywalizacji najlepsza okazała się drużyna E3 3x3 z Gdańska, która sięgnęła po Puchar Burmistrza Bytowa.

Jeśli chcielibyście spróbować swoich sił w koszykówce, w sobotę 30 września będziecie mieli ku temu sposobność. Od 16:00 w sali gimnastycznej bytowskiego ZSP odbędzie się trening otwarty koszykówki, który poprowadzą Radosław Kruze i Paweł Woźniak.

(KB)

FOT. KRYSZTIAN BŁANK





OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

NOWOŚĆ!

IGLO ENERGY ALUCOVER -
hybryda PCV + aluminium

Sprawdź nasz **SHOWROOM**
z możliwością testowania produktów



NOWOCZESNY
DESIGN



SZYBKI TERMIN
REALIZACJI



WYSOKIEJ JAKOŚCI
KOMPONENTY



SMART
HOME



KBI

SALON DRUTEX
BYTÓW

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com